

KSIEGARNIA
ANTYKWARIAT



200, -

034027 F

ŚPIEWNIK NARODOWY

Z NUTAMI



Spółka wydawnicza Karola Miarki
w Mikołowie na Górnym Śląsku.



6872 S

78 (438)

Śpiewaj ludu polski, złoty,
Wypowiadaj twe tęsknoty,
U orania, u zasiewu,
Póty serca, póki śpiewu.

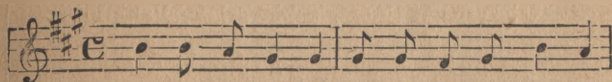
Teofil Lenartowicz.

ZBIORY ŚLĄSKIE

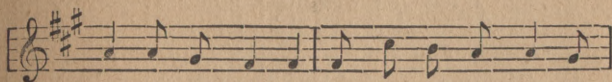
Akt K Nr 60 / 74 / S



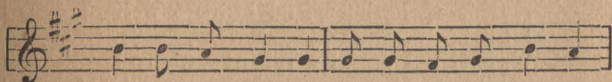
Boże, coś Polskę.



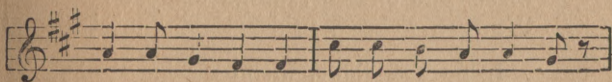
Bo - że coś Polskę przez tak licz-ne wie-ki



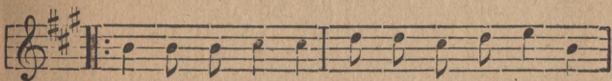
o - ta - czał blaskiem po - tę - gi i chwa - ły.



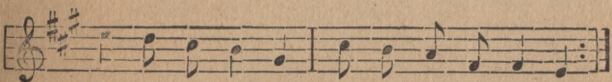
Coś ją o - śla - niał Tar - czą Twoją o - pie - ki



od nieszczęść któ-re przy-gnę-bić ją mia - ły.



Przed Two oł - ta - rze za - no - sim bła - ga - nie



Oj - czyżnę wolność po - blo - go - sław Pa - nie.

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących za najświętszą sprawę;
A chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
Wśród nieszczęść nawet pomnażał jej sławę;
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność, pobłogosław, Panie!

Niedawnoś wolność zabrał z polskiej ziemi,
A już krwi naszej popłynęły rzeki —
O jakże musi być okropnie z tymi,
Którym Ojczyznę odbierasz na wieki.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność, pobłogosław, Panie!

Boże! którego ramię sprawiedliwe
Żelazne berła władców świata kruszy,
Skarć naszych wrogów zamiary szkodliwe,
Obudź nadzieję w polskiej naszej duszy.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność, pobłogosław, Panie!

Boże Najświętszy, od którego woli
Istnienie świata całego zależy,
Wyrwij lud polski z tyranów niewoli,
Wspieraj szlachetne zamiary młodzieży!
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność, pobłogosław, Panie!

Jedno Twe słowo, wielki niebios Panie,
W chwili nas z prochów wskrzesić będzie zdolne,
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
Obróć nas w prochy, — ale w prochy wolne!...
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność, pobłogosław, Panie!

A. Górecki.

Boże Ojczy, Twoje dzieci.

Andante religioso.

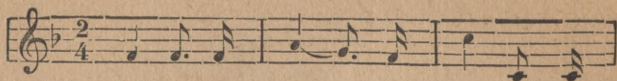
Bo - że Oj - cze Two - je dzie - ci Pła - cza
 że - brzą lepszej do - li, Rok po ro - ku mar - nie
 le - ci, My w nie - wo - li, My w nie - wo - li. Rok po
 ro - ku mar - nie le - ci, My w nie - wo - li, My w nie -
 wo - li.

Słowa Twoje nas stworzyły,
 Każdy włos nasz policzony,
 ∴ Boże policz te mogiły,
 Te płaczące matki, żony. ∴

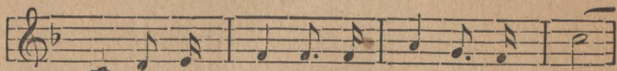
My już tyle krwi przelali,
 Ze nią zmyte ojców grzechy,
 ∴ My już tyle łez wylali,
 Ze nie stanie łez pociechy. ∴

Boże! Patrz my na kolana
 Scielę Ci się dziś w pokorze!
 ∴ Polska łzami krwią zalana —
 Krwią i łzami! wskrześ ją Boże! ∴

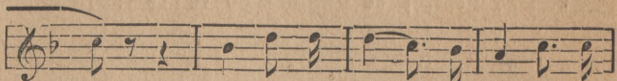
Bracia rocznica.



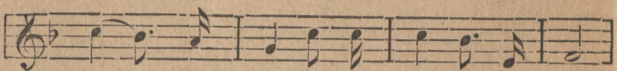
Bracia! rocz - - ni - - ca, Więc po zwy-



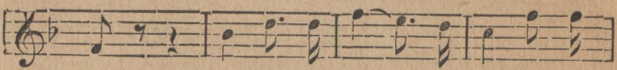
cza - - ju Niech każ-dy to - a - stem spla-



ci! Ten pierwszy pu - char święćmy dla



kra - - ju Dru - gi za ległych współ-bra-



ci! Ten pierwszy pu - char święćmy dla



kra - ju Dru - gi za leg-łych współ - bra - ci!

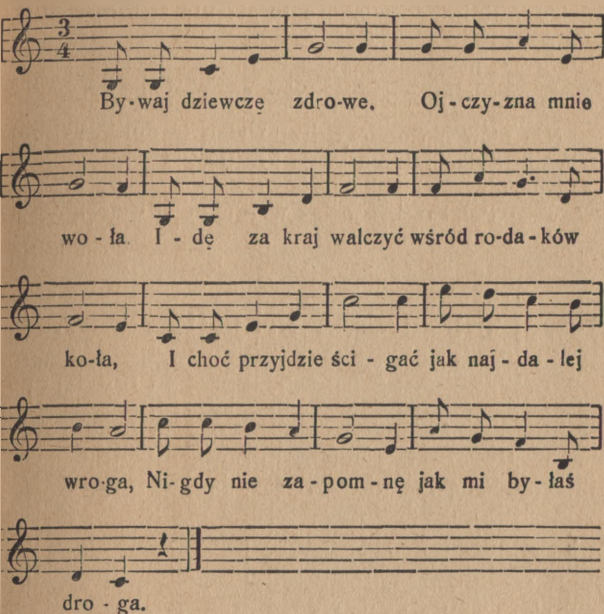
A teraz zdrowie mśkiewskich branek!
A wiecie, zdrowie to czyje?
:: Zdrowie sióstr naszych, matek, kochanek...
Zapewne każdy wypije! ::

O, nie zginęła jeszcze Ojczyzna,
Póki niewiasty tam czują!
:: Bo z ich to serca płynie trucizna,
Którą wrogowie się trują. ::

Jeszcze wykarmią one w zaciśy
Grono olbrzymiej młodzieży;
∴ Od nich pacholę o nas usłyszysz
I, jak my, w wolność uwierzy! ∴

Wincenty Pol.

Bywaj dziewczę zdrowe.



By-waj dziewczę zdro-we, Oj-czy-zna mnie
wo - ła. I - dę za kraj walczyć wśród ro-da - ków
ko-ła, I choć przyjdzie ści - gać jak naj - da - lej
wro-ga, Ni-gdy nie za - pom - nę jak mi by - łaś
dro - ga.

Pocóż ta łza w oku, pocóż serca bicie?
Tobiem winien miłość, a Ojczyźnie życie!
Pamiętaj, żeś Polka, że to za kraj walka,
Niepodległość Polski, to twoja rywalka,

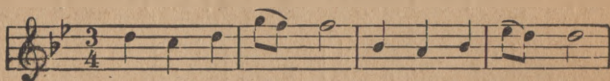
Polka mnie zrodziła, z jej piersi wyssałem:
Być Ojczyźnie wiernym, a kochance stałym.
I choć przyjdzie zginąć w odtyskiej potrzebie,
Nie rozpaczaj dziewczę, zobaczym się w niebie.

„Czuję to, bom Polka: Ojczyzna w potrzebie,
Nie pamiętaj o mnie, nie oszczędzaj siebie;
Kto nie zna jej cierpień i głos jej przytłumi,
Nie godzien miłości i kochać nie umie.

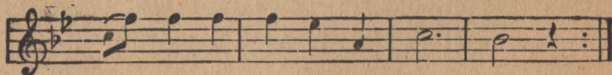
Ty godnie odpowiesz, o to się nie troszczę,
Że jesteś mężczyzną tego ci zazdroszczę,
Ty znasz moje serce, ty znasz moją duszę,
Zem niezdolna walczyć, tyleż cierpieć muszę.

Nie mów o rozpacz, bo to słabość duszy,
Bo mię tylko jarzmo mego kraju wzruszy,
Gdziebądź się spotkamy, spotkamy się przeciw
Zawsze Polakami, chociaż w innym świecie“.

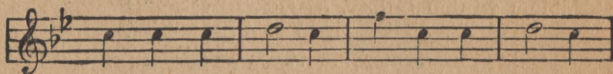
Bywaj mi zdrowy, kraju kochany.



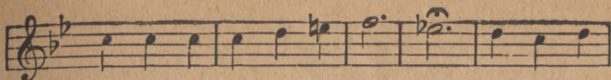
Bywaj mi zdrowy, kra-ju ko-cha - ny,
Świ-snę-ły wia-try, szumią bał-wa - ny



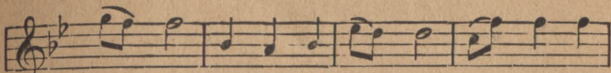
już w mglistej nikniesz po - mro - ce
i morskie ptastwo świe-go - ce!



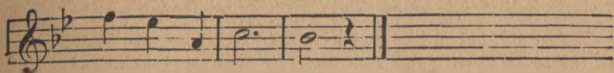
Da - lej za słońcem, gdzie jasną gło - wę



W za-cho-dzie po-grą-ża pia - ny; Tymczasem



słoń - ce by-waj mi zdro-we, bywaj zdrów,



kra-ju ko-cha - ny!

Za kilka godzin różane zorze
Promieńmi błysnie jasnemi;
Obaczę niebo, obaczę morze,
Lecz nie obaczę mej ziemi.

Zamek, na którym brzmiało wesele,
Wieczna żałoba pokryje,
Na wałach dzikie porośnie ziele,
U wrót pies wierny zawyje.

Pójdź ty mój paziu, paziu mój miły,
Co znaczą te łzy i żale?
Czyli cię wichrów zdąsanych szalały
Czy morskie lękają fale?

Rozwesel oko, rozjaśnij czoło:
W dobrym okręcie, w pogodę,
Lotny nasz sokół nie tak wesoło
Jak my polecim przez wodę. —
„Niech fala szumi, niech wicher głuży,
Nie dbam, pogoda, czy siłota,
Te łzy wyciska z głębi mej duszy,
Nie bojaźń, ale tęsknota.

Bo tam mój ojciec stary zostanie,
Tam matka zostanie droga,
I wszyscy moi, prócz ciebie, panie,
Prócz ciebie tylko i Boga.

Ojciec spokojnie mię błogosławił,
Nie płacze, ani narzeka:
Lecz matka, którąm we łzach zostawił,
Jakże lękliwie nas czeka? —

Dosyć mój paziu, łzy te dziecinne
Żrenicy twojej przystoją,
Gdybym miał równie serce niewinne,
Widziałbyś we łzach i moją.

Pójdź tu mój giermku, giermku mój młody,
Skąd ci ta bladeść na twarzy,
Czy rozhukanej lękasz się wody,
Czyli francuskich korsarzy? —

„O nie Haroldzie! nie dbam o życie,
Nie dbam o losów igrzyska...
Alem zostawił żonę i dziecię —
To mi łzy gorzkie wyciska.

Żona na końcu twojego sioła
W zielonej mieszka dąbrowie,
Gdy dziecię z płaczem ojca zawoła,
Co mu nieszczęsna odpowie?“

Dość, dość mój giermku, słuszne twe zale,
Ja choć je ganić nie mogę,
Mniejszą mam czułość, myśli me stałe,
Śmiejąc się, puszczam się w drogę.

Kochanki, żony płacz mię nie wzruszy,
Bo nim zabłyśnie poranek,
Z błękitnych oczu te łzy osuszy —
Nowy mąż, nowy kochanek...

Nie żal mi ziemi, gdzie młodość strawił,
Nie straszne podróże wodne;
Żałuję tylko, że nie zostawił
Nic, coby było łez godne.

Teraz po świecie błędzę szerokim,
I pędzę życie tułacze:
Czegoż mam płakać, za kim i po kim,
Kiedy nikt po mnie nie płacze?

Pies tylko chyba zawyje z rana,
Nim obcą karmiony ręką...
Kiedyś swojego dawnego pana
Wściekłą powita paszczką. —

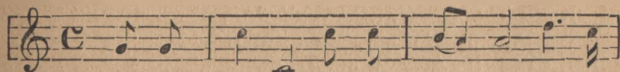
Już okręt piersią kraje głębiny,
I żagle na wiatr rozwinął,
Nie dbam ku jakim brzegom popłynę,
Bylebym nazad nie płynął.

Gdy mnie twe jasne znudzą kryształ,
Ogromna modra płaszczyzna,
Powitam lasy, pustynie, skały...
Bądź zdrowa, luba Ojczyzno!

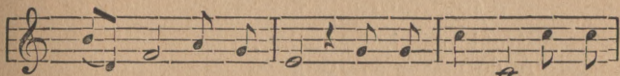
Adam Mickiewicz.

Ciężko ranny.

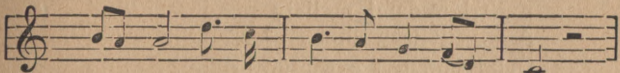
Andante maestoso.



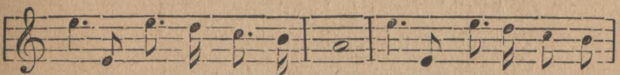
Cięż-ko ran - ny w bo - ju chwa - ły. I zbro-



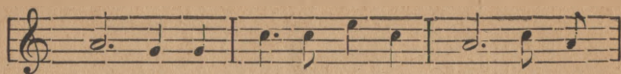
czo - ny własną krwią, W pę-tach le - ży o - rzeł



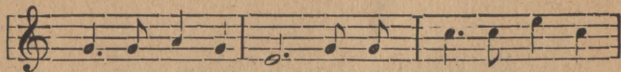
bia - ły, Je - czy nad nie - do - łą swą.



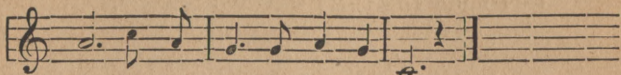
Ciem-ne bo - ry gę - sty las Szumiąc po-wta-rza-ją



wraz. Or - le! powstań z wię-zów ran! Or - le



wzleć nad Polski łąn! Or - le! powstań z więzów



ran! Or - le! wzleć nad Pol-ski łąn!

Bo na polskiej ziemi zgroza,
A w jej synach zemsta wre;
Jasna wierzba, biała brzoza,
Opuściły listki swe.

I głosem grobowych dum
Powtarzają smutny szum:
Orle! powstań z więzów, ran,
Orle! wzleć na Polski łąn!

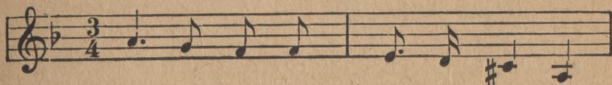
Polska Wisła, rzek królowa,
Broni piaski, łamie kry,
A do morza od Krakowa
Polskiej ziemi niesie łzy.

Nad wodami mglisty pas,
A wśród pasu zimny gład.
Orle! powstań z więzów, ran,
Orle! wzleć na Polski łąn!

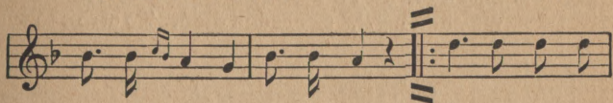
A zielone w koło niwy,
Wszystkie pola, miły gaj,
Od Łomnicy aż do Dźwiny,
Głosem woła cały kraj:

A w końcu z niebieskich bram,
Dniu swobody zaświeć nam!
Orle! powstań z więzów, ran,
Orle! wzleć na Polski łan!

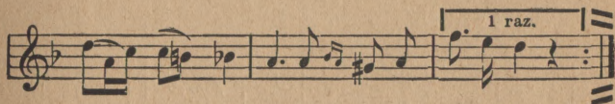
Czemu smutek serce tłoczy.



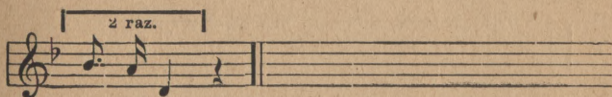
1. Cze-mu smu-tek ser - ce tłó - czy?



Czemu w żyłach stygnie krew? Czemu bledną



mo - je o - czy I po - sę - pna moja brew?



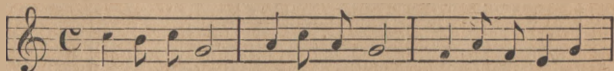
mo-ja brew.

W okolicy luba strona,
Tam prawdziwy szczęścia zdroj!
.: Tam została moja żona
I maleńki synek mój. .:

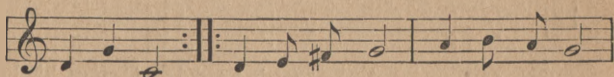
Chciałbym widzieć ojca, matkę,
Do rodzinnych wrócić stron,
.: Chciałbym ujrzyć własną chatkę
I swej wioski słyszeć dzwon. .:

Ty, co stwarzasz ziemskie ludy,
Wszemogący Boże mój,
:: Skróć me troski, skróć me trudy,
Zakończ ciężkich cierpień znój! ::

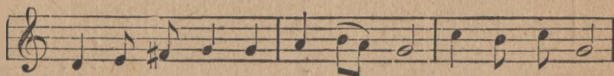
Czerwony pas.



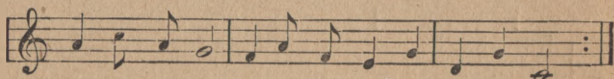
1. Czerwony pas, za pasem broń I topór, co bły-
We-so-ła myśl, swobodna dłoń, To strój, to życie



ska zda - la, 2. Gdy świeży liść o-kry - je buk
Gó - ra - la.



I czar-na - gó-ra szcer-nie - je, Niech dzwoni flet,



niech ryczy róg, Od-ży-ły na-sze na-dzie-je.

Pękł rzeki grzbiet, popłynął lód,
Czeremosz szumi po skale,
Nuż w dobry czas, kędziory trzód
Weseli kápce Górale.

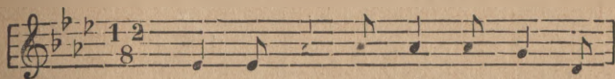
:: Połonin step na szczytach gór;
Tam trawa w pas się podnosi,
Tam ciasnych miedz nie ciągnie sznur,
Tam żaden pan ich nie kosi. ::

Dla naszych trzód tam paszy dość,
Tam niech się mnożą bogato,
Tam runom ich pozwólcie rość,
Tam idźcie na całe lato.

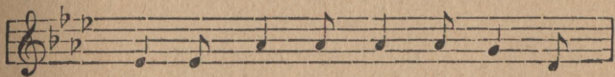
∴ A gdy już mróz posrebrzy las,
Ładujcie ostrożnie konie,
Wy z plonem swym witajcie nas,
My z czarką podamy dłonie. ∴

J. Korzeniowski.

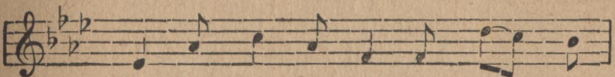
Dalej, chłopcy, tylko żwawo.



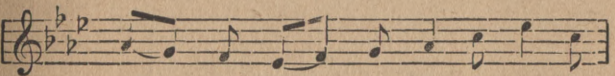
Da - lej chłop cy tyl - ko żwa - wo,



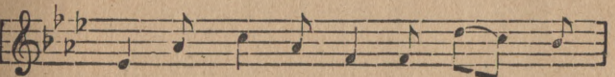
Niech nam wszy - scy krzy - kną bra - wo



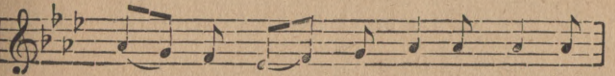
Po - lak wal - czy nie dla zy - - sku



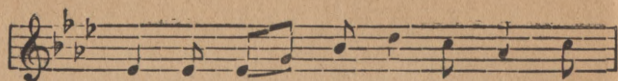
Chce wol - no - - ści nie u - ci - sku



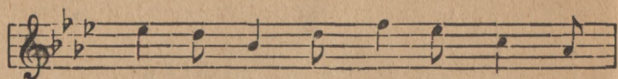
Po - lak wal - czy nie dla zy - - sku



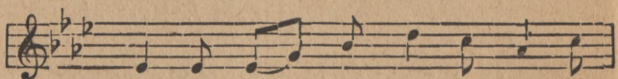
Chce wol - - no - - ści nie u - ci - sku



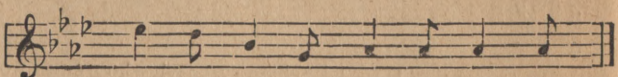
Do bro - - ni Le - cha po - tom - ki,



Dzień sła - wy nad na - mi wscho - dzi



Po - łącz - my swe ser - ca ziom - ki



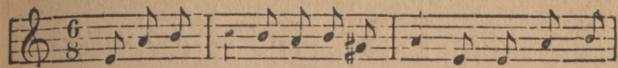
A Oj - czy - zna się od - ro - dzi!

Polak serca odważnego,
Zwalczy cara moskiewskiego,
Więc z radością zaśpiewajmy,
Moskali się nie lękajmy.
Do broni Lecha potomki itd.

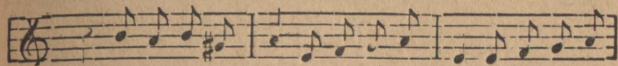
Próżna chwała, próżna mowa,
To nie czasy Suwarowa,
Już nie żyje Katarzyna,
Żartujemy z Konstantyna.
Do broni Lecha potomki itd.

My nie złotem, ale mieczem
Nieprzyjacioły wysieczem,
Niech się moskał z liczby cieszy,
Poradzim ich licznej rzeszy.
Do broni Lecha potomki itd.

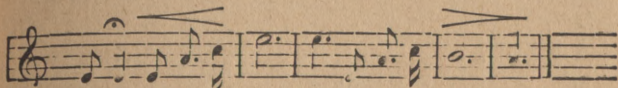
Dręczy lud biedny.



Dręczy lud biedny moskal o - kru - tny, Pociesz o



pociesz naród Twój smutny, W Twoją o - pie - kę weź nas na



nowo, Polska Kró - lo - wo, Polska Kró lo - wo.

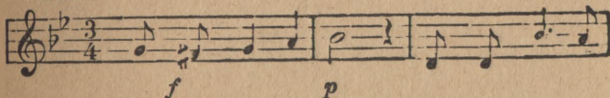
Kraj nam zabrali, myśmy w niewoli,
Sto lat płaczemy w ciężkiej niedoli...
Otrzeź lzy nasze swemi modłami,
Módl się za nami! Módl się za nami!

Dodaj nam siły — wytrwać, nie zginąć,
Bezdroża ciemne wśród burz ominąć...
Praojców cnoty zbudź w nas na nowo...
Polska Królowo! Polska Królowo!

Policz lzy krwawe, co sto lat płyną!...
Policz ofiary... co w więzach giną,
Daj, niech tu wolność zejdzie na nowo,
Polska Królowo! Polska Królowo!

Gdyby orłem być.

Wolno.



1. Gdy - by or - łem być! lot so - ko - li

mieć! Skrzydłem orłem lub so - ko - lem

u - no - sić się nad Po - do - lem; tamtem ży - ciem

żyć, tam - tem ży - ciem żyć.

Droga ziemia ta! myśl ją moja zna!
Tam najpierwsze słońce moje,
Tam najpierwsze niepokoje,
Tam najpierwsza łza!

Tambym noc i dzień, jak zakłęty cień,
Tambym latał, jak wspomnienie,
Pierś orzeźwiał, czerpał tchnienie,
Boże, w orła zmien!

Gdyby gwiazdką być! nad Podolem tkwić!
Jasnym okiem w noc majową,
Nad kochanką łubej głową
Do poranka lśnić!

Albo z poza mgły zsyłać słodkie sny!
Jak w jeziora tle przejrzystem
Odbijać się światłem czystem
W kropelce jej ły!

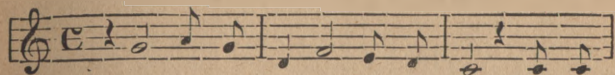
Potem cały dzień, jak zakłęty cień,
Niewidzianem patrząc okiem,
Zachwycać się jej widokiem!
Boże, w gwiazdkę zmien!

Próżno się tych dni obraz duszy śni,
Zapłacz luba, gorzkim płaczem
Nad Podolem — nad tułaczem,
Co był miłym ci!

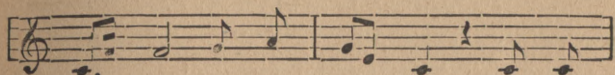
Potępieni my! wspomnieć serce drży!
Orły lecą, — gwiazdy cieką,
Kraj w okowach, ty daleko,
A wokóło ły!

Maurycy Gosławski.

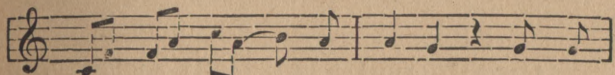
Gdzie dom jest mój.



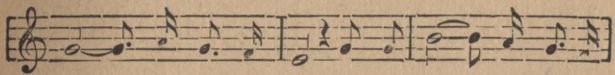
Gdzie dom jest mój, gdzie zie-mia ma? Tam gdzie



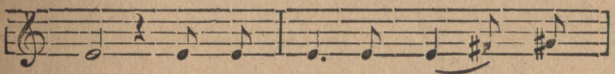
Go - płą ja - sne wo - dy, gdzie nad



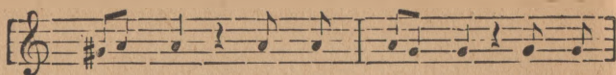
Wi - śła sta - - re gro - dy. Gdzie na



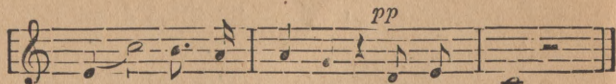
krwa-wem roz piął tle Bia-ły o - rzeł pió-ra



swe. Tam to o - na Le - - cha



Stro - na, Zie - mia Pol - ska Tam dom



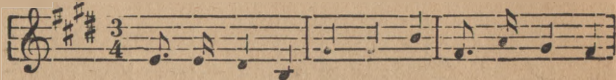
mój. Zię - mia Pol - ska! Tam dom mój.

Gdzie dom jest mój? gdzie ziemia ma?
Tam gdzie na Wawelskiej skale
Śpią królowie w czci i chwale
A królowej cudów łask
Z Jasnej góry bije blask!
To sarmacka strona laska,
∴ Ziemia polska! Tam dom mój! ∴

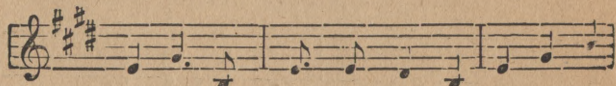
Gdzie dom jest mój? gdzie ziemia ma?
Tam gdzie lud za kraj i wiarę
Chętnie składa krwi ofiarę
A obok swych cnót i wad
Nie popełnił nigdy zrad,
Tam sarmackie plemie lachie,
∴ Ziemia polska! Tam dom mój! ∴

Grzmia pod Stoczkiem armaty.

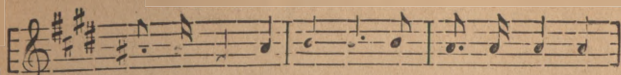
Allegro risoluto.



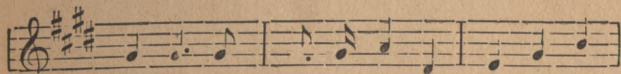
Grzmia pod Sztoczkiem arma - ty Błyszcza bia ła



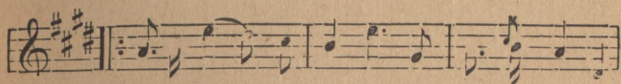
ra - ba - ty, A Dwernic - ki na przedzie



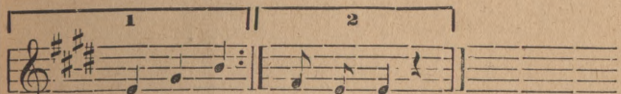
Na mo-ska - la sam je - dzie. Hej za lan - ce



Chło-pa - cy? cze-go bę-dziem tu sta - li!



Tam się bi - - ją ro - da - cy A my bę-dziem



słu - cha - li słu - cha - li.

„Chodźwa trzepać Moskala,
Bo dziś Polska powstała!
Niech nam Polski nie kala —
Hej, zabierzwa mu działa!“
I zerwali się razem,
Posterunek rzucili,
Niewołani rozkazem
Na batalję przybyli.

„Cóż to słyszać ułanie?“
Pyta jeden z nich żywo:
— „Kropią naszych mospanie,
Słońce zaszło dziś krwawo!“
— „Ejże kropią, mówicie?! —
Jakże kropić nie mają,
Kiedy wy tu stoicie,
A wej oni strzelają?“



„Wszak to działa, nie dziwo?
Wszak to blisko, wiarusy.
Hej, na działa, a żywo!
Dalej naprzód, krakusy!“
I krzyknęli wraz: „Hura!!!“
Właśnie, gdy wróg nacierał.
„Co tam leci za chmura?“
Pyta sztabu jenerał.

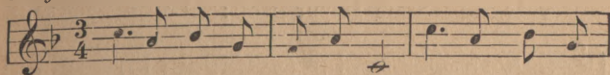
„Jenerale! Krakusy
Znać swą pocztę rzucili“
„Oszaleli wiarusy,
Bez rozkazu ruszyli,
A to czyste waryaty;
Patrz — jak lecą po roli —
Patrz, jak wiercą granaty!
Nie daruję swawoli!“

Lecz gdy wódz się tak gniewa,
Groźnie patrzy dokoła,
Ktoś od walki przybywa
I z daleka już woła:
— „Jenerale! to chwaty!
Od lewego tam skrzydła
Wiodą cztery armaty,
I Moskali jak bydła!“

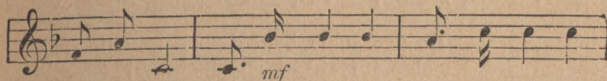
Lecą, lecą wzdłuż błonia.
Grzmią krakowskie kopyta;
A Dwernicki spiął konia,
I okrzykiem ich wita:
„Dzielnieście się spisali!
Zawsze Polak tak bije!
A krakusy wołali:
„Nasza Polska niech żyje!!!“

Hej Mazury, hejże ha!

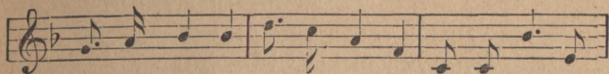
Z ogniem. f



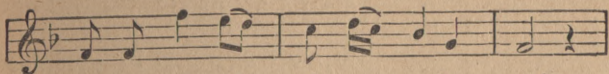
Hej Ma-zu-ry, hej-że ha! pó-ki wio-sna



życia trwa, pó-ki ser-ce ży-wo bi-je.



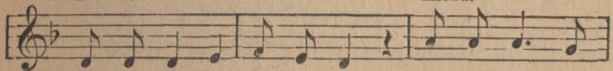
Póty szczęścia człek u - ży - je; Więc paro-bki.



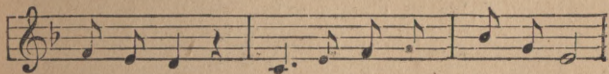
da-lej w hopki, gdy mu-zy-ka gra!

Wolno. Jeden.

Kilku.



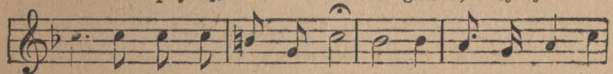
Już nam szumny zabrzmiał bas! Dalej, bracia,



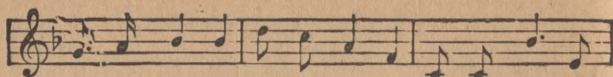
da-lej wraz! Al-bośmy nie w chłopa chłop,

Kilku: coraz prędzej.

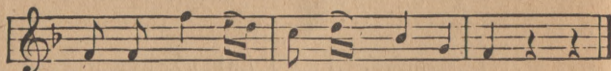
Z ogniem; wszyscy.



Bracia w podkóweczki hop! Da-lej, da-lej, da-lej,



patr cie jak się Mazur wali; Bo Ma - zu - ry,

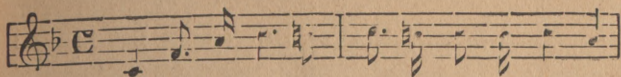


krzeszą z góry, aż pa - trzeć nie żal.

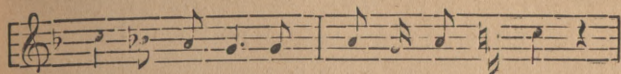
Dajmy sobie bratnią dłoń,
Niech znój ciężki znosi skroń!
My za ręce się trzymajmy,
I w podkówki wybijajmy;
A więc chwacko, dziarsko, gracko,
Stal o stalkę dzwoń!
Niech znój nie odstrasza nas;
Nuże z góry, nuże wraz!
Choćby miała pęknąć stal;
W podkóveczki z góry wal!
Dalej, dalej, dalej,
Patrzcie jak się Mazur wali;
Bo Mazury krzeszą z góry,
Aż patrzeć nie żal!

To mi ziemia, to mi kraj!
W to mi Maćku, w to mi graj!
Są w nim chłopcy, chleb i kasza,
Wielka żyzna Polska nasza,
Więc wesóło, dalej wkóło, —
Nasza ziemia raj!
Miło nam w tym kraju żyć;
Miło w podkóveczki bić;
A ktoby chciał przerwać płas:
Gołą brodę, wara wąs!
Dalej, dalej, dalej,
Patrzcie jak się Mazur wali;
Bo Mazury krzeszą z góry,
Okropny ich dąs!

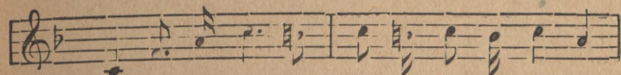
Hej, strzelcy wraz.



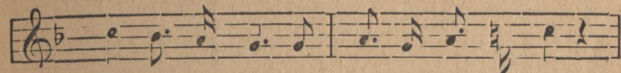
Hej strzelcy wraz nad na - mi o - rzeł bia-ły.



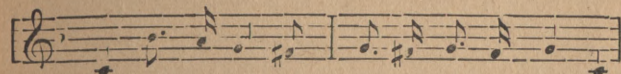
A prze-ciw nam śmier - tel-ny sto - i wróg.



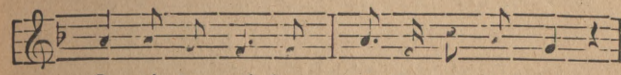
Wnet z naszych strzelb pio - run - ne zagrzmią strza-ły



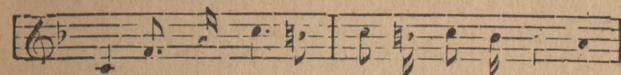
A lo - tem kul kie - ru - je Zbaw-ca Bóg.



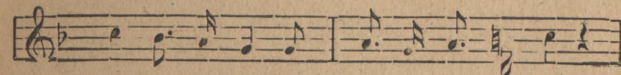
Więc go - tuj broń i ku - le bij głę - bo - ko



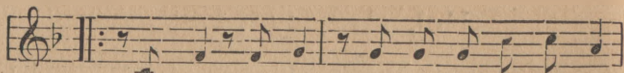
O oj-ców grób ba - - gne-tów po - ostrz stal,



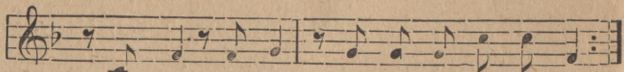
Na od - głos trąb twój sztu-ciec bierz na o - ko.



Hej baczność cel i w łeb lub ser - ce pal.



Hej, trąb, hej, trąb, strze-lec-ka trąb-ka w dół



A kłuj, A rąb, i w łeb lub ser-ce pał

Wzrósł liściem bór, — więc górą wiara strzeley,
Masz w ręku broń, a w piersiach święty żar, —
Hej, Moskwa, tu, a nuż tu, wisielecy!
Od naszych kul nie schroni kniaź ni car!
Raz przecie już zabrzmiały trąbek dźwięki,
Lśni polska broń, jak złotych kłosów fal.
Dziś spłacim łzy sióstr, matek i wdów jęki;
Hej, baczność! cel i w łeb lub w serce pał!

Hej, trąb! hej, trąb! i t. d.

Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nas czule, —
Plujem ci w twarz za morze twoich łask!
Amnestją twą owiniem nasze kule,
Odpowiedź da huk armat, kurków trzask.
Do Azji precz, potomku Dżengishana!
Tam naród twój, tam ziemia turskich gal,
Przez ciebie krwią ta ziemia nasza złana;
Hej, baczność! cel i w łeb lub w serce pał!

Hej, trąb! hej, trąb! i t. d.

Do Azji precz, tyranie! tam siej mordy:
Tam ziemia twa, tam panuj, tam twa śmierć, —
Tu Polska jest, tu zginiesz i twe hordy,
Lub naród w pień wymorduj, wysiecz, zgnieć!
O, Boże nasz! o, Matko z Jasnej Góry,
Wysłuchaj nas! Niech korna łza i żal
Przebłaga Cię! Niewoli zerwij sznury!
Hej, baczność! cel i w łeb lub w serce pał!

Hej, trąb! hej, trąb! i t. d.

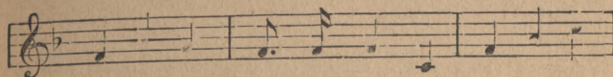
Hej, tam w karczmie.

Allegretto.
mf

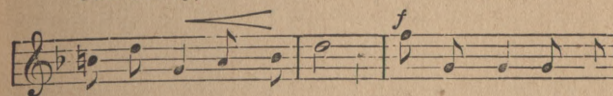
Korytyński.



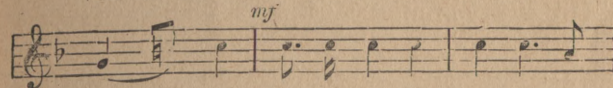
Hej tam w karczmie za stołem, Siadł przy dzbanie



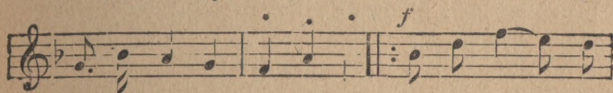
Jan sta-ry, O - to - czy - li go ko-łem



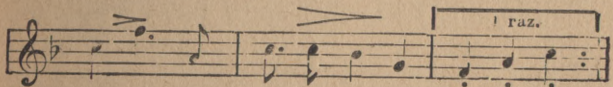
On tak mówił do wiary: on tak mówił do



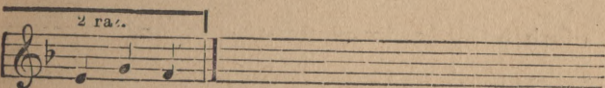
Wia - ry: Już mó-wi-łem wam nie-raz,



Że dziś zu-chów jest ma-ło; Wia-ra bra - cia



źle te - raz da-wniej le-piej by - wa - ło,



by-wa - ło.

Za mych czasów to sływał kum Bartłomiej Głowacki,
Od Moskali on zginał, oj to Krakus był gracki!
Bo czy w karczmie, czy w domu, czy to taniec, wesele,
Nie dał bruździć nikomu, wszędzie sam był na czele.

Gdy na wojnę zwołali wiarę z naszych powiatów,
Myśmy bili Moskali bez pomocy magnatów,
Po szeregach jaśniały ferezyje, czapeczki,
Do każdego się śmiały, kieby łanie dziewczeczki.

A Bartosz nad wszystkimi jaśniał jako dąb wspa-
[niały,
Bo w krakowskiej też ziemi nikt nie dorósł mu chwały!
Raz pamiętam, z wieczora w Racławicach stojawa:
Wtem coś błysnie z za bora, i Moskali widziewa.

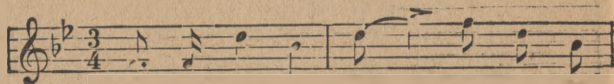
Gdy Kościuszko ich zoczył, kazał bębnić na bitwę;
Wtem Głowacki poskoczył a miał kosę jak brzytwę
Hań za borem armaty broni oddział kozacki,
Poczekajta, psu braty! krzyknął Bartosz Głowacki.

Jak wziął machać, wywijać, my też obces na wrogi,
Dalej rąbać, zabijać, aż Moskale het w nogi!
I przez rowy, przepaście uciekali jak wściekli;
Myśmy harmat dwanaście do Kościuszki przywlekli.

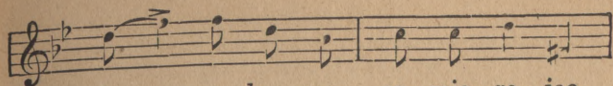
Gdy się zesli wodzowie, Bartka szczerze witali,
I pili jego zdrowie i serdecznie ściskali.
Ja mówiłem wam nieraz, że dziś zuchów już mało;
Wiara bracia, źle teraz, dawniej lepiej bywało.

(Dźwięki minionych lat).

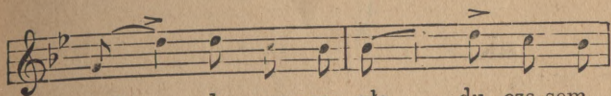
Idzie żołnierz borem, lasem.



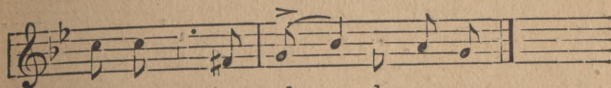
1. I - dzie żoł - nierz bo - rem, la - sem,



bo - - rem, la - sem, za - mie - ra - jąc



gło - - du cza-sem gło - - du cza-sem



za-mie-ra-jąc gło - - du czasem.

Suknia na nim poblakuje,
Wiatr dziurami przelatuje.
Jadą, jadą, wywijają,
Na wojenkę wysyłają.

I jaćbym też z wami jechał,
Gdyby mi kto konia siodłał.
Starsza siostra wyskoczyła,
Konika okulbaczyła.

A ta średnia miecz podaje,
'A ta młodsza krzyczy łaje.
Wy nie płaczcie, siostry, brata,
Wróci on wam za trzy lata.

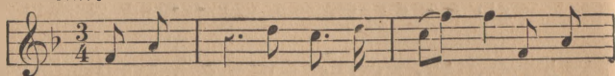
Tu nadchodzi rok, półtora,
Huzarowie jadą z pola:
Witajcie wy huzarowie,
Daleko tam brat na wojnie?

My z wojenki też jedziemy,
Twego brata nie wieziemy,
Leżyć on tam na Wołyniu,
Trzyma głowę na kamieniu.

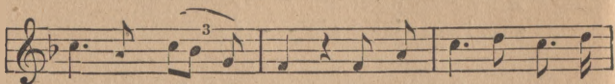
Konik jego koło niego,
Grzebie nogą, żałuje go.
Już wygrzebał po kolana,
Chce pochować swego pana.

Jak wspaniała nasza postać.

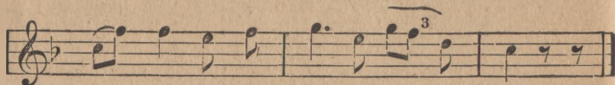
Wolno.



Jak wspa - nia-ła na-sza po-stać, Kie-dy

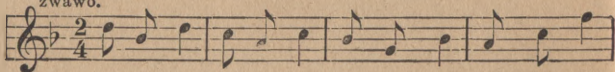


słońcu błyszczy stal; Koń rży, ziemi nie chce

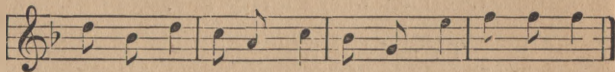


do - stać, Pójdiesz koniu, pójdiesz w dal.

żwawo.



Ta-ki los wypadł nam, dzisiaj tu, ju - tro tam,



Taki los wypadł nam, dzisiaj tu, jutro tam.

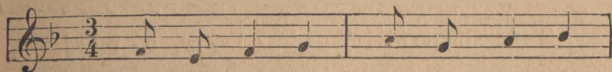
My możemy żyć wesoło,
Gdy nie wiemy, gdzie nasz grób,
Jedna kula świśnie w czoło,
I o ziemię runie trup.
Taki los itd.

Ty dziewczyno nie płacz wiele,
Tylko jedną łezkę zroń,
Wy się zbliżcie przyjaciele,
Uściśnijcie bratnią dłoń.
Taki los itd.

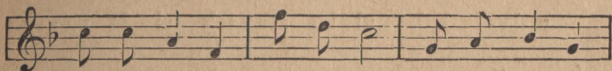
Jest kraina.

Allegro.

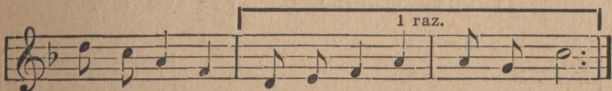
J. Nowakowski.



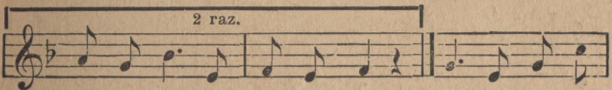
Jest kra - i - na, w tej kra - i - nie,



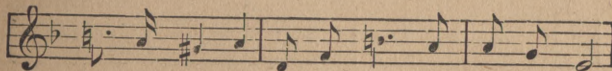
kę-dy dzielny ży - je lud sta-ra Wi-sła



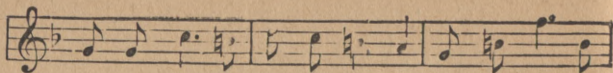
z dawna płynie, najpiękniejsza z naszych wód



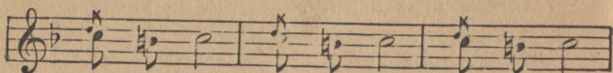
najpiękniejsza z naszych wód. A gdy z wiosną



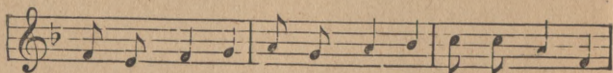
pry-sną lo - dy i za - bły - śnie piękny maj,



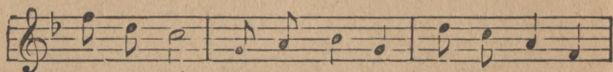
wnet roz-ta- cza swo-je wo-dy i o-ble-wa



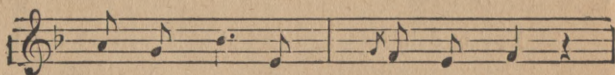
lu - by kraj, lu - by kraj, lu - by kraj,



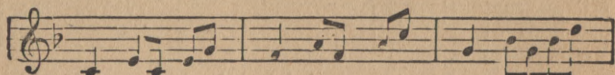
Z wio-sną po niej mkną ga - la - ry, o - mi - ja - ją



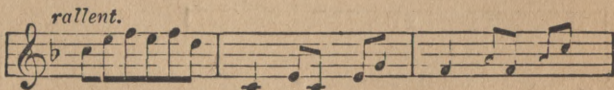
z da - la ład, al - bo sta - tek si - łą pa - ry,



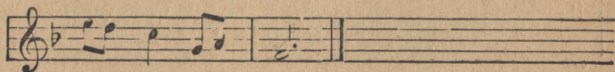
ła - mie szparks by - stry ład,



la, la, la, la, la, la, la, la,



la, la, la, la, la, la, la,

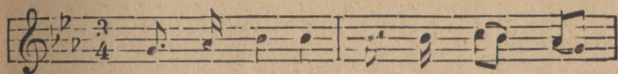


la, la, la, la.

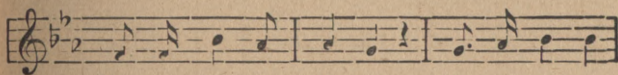
O kochanko nasza miła,
Powiedz szczerze, powiedz mi,
Czemuś miłość rozbudziła,
Która dla cię w sercach tkwi.
Nim twój strumień kraj obleci,
Ileż razy prądy tve
To uniosą matce dzieci,
To wycisną braciom łzę;
Z każdą wiosną twej swawoli
Pozostawisz zniszczeń ślad,
To na ojców naszej roli,
To wśród naszych starych chat.

Lecz choć potok twój się sroży,
Choć po drodze wszystko rwie;
Jednak dobry lud nasz hoży
Swą kochanką ciebie zwie.
I choć skargi nieustanne
Obwiniają zawsze cię,
On wezwawszy Maryę Pannę,
W twe objęcia rzuca się!
Więc pomimo takie żale,
Ty się trzymaj naszych stron,
Gdzie kochają twoje fale,
Gdzie brzmi dla cię piosnki ton!

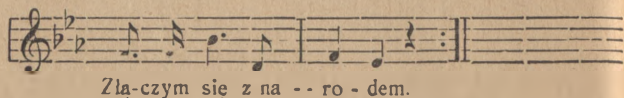
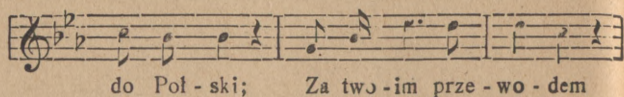
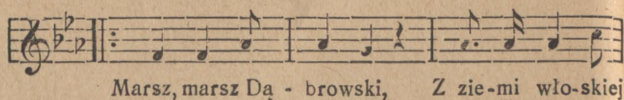
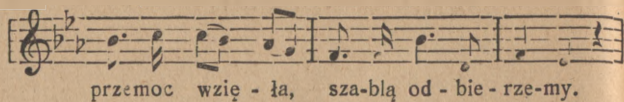
Jeszcze Polska nie zginęła.



Jesz-cze Pol-ska nie zgi-nę - - ła,



Pó - ki my ży - je - my, Co nam ob ca-



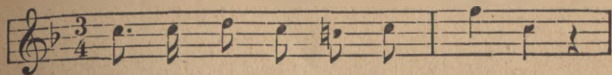
Moskal w Polsce nie osiedzie,
Gdy jąłwszy pałasza
Hasłem wszystkich wolność będzie
I Ojczyzna nasza.
Marsz, Marsz itd.

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany:
Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.
Marsz, Marsz itd.

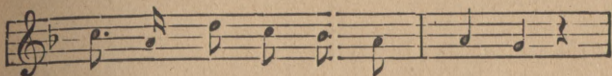
Na to wszystkich jedne głosy,
Ze dość tej niewoli —
Mamy Racławickie kosy,
Wygrać Bóg pozwoli.
Marsz, Marsz itd.

Kochajmy się Bracia mili.

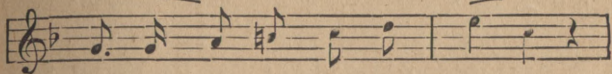
J. CzubskŁ.



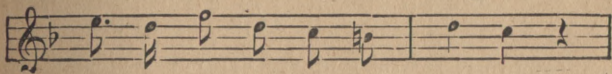
1. Ko- chaj- my się bra - cia mi - li,



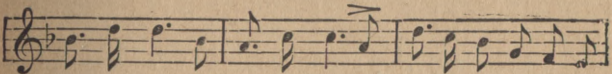
Zgo - da jedność od tej chwi - li,



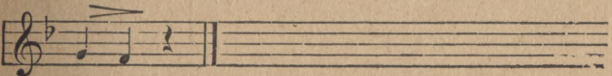
Od pa - ła - ców w cha-tki kmie- ci:



ko - chaj - my się! niech głos le - ci.



Od pałaców w chatki kmieci: kochajmy się! niech głos



le - ci.

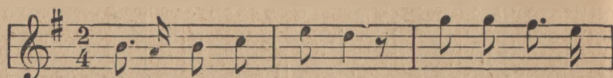
Któż to nam może przeszkodzić
Z bratem się swoim pogodzić;
Z nim się cieszyć lub weselić,
Z nim los, mienie, życie dzielić?

Kochajmy się tylko wzajem,
Każde miejsce będzie rajem;
Bo gdzie wejdzie miłość, zgoda,
Tam wnet wchodzi i swoboda.

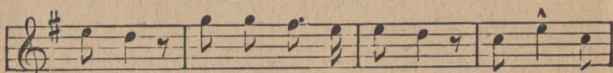
Ach, gdy nas ujrzy złączonych,
Wiarą, miłością spojonych;
Ufajmy śmiało w tej porze,
Że i Bóg nam dopomoże.

Antoni Gorecki.

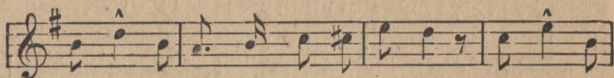
Na Wawel.



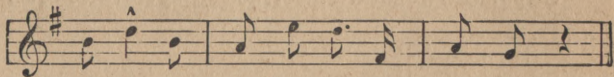
Na Wawel, na Wawel, Kra-ko-wia-ku



żwa-wy, Krako-wia-ku żwa-wy, Po-du-maj



po-tę-sknij Nad pomnikiem sła-wy, Po-du-maj



po-tę-sknij Nad pomnikiem sła-wy.

Dzieje twojej ziemi
Na grobowcach czytaj,
Twoich wodzów groby
Uściskiem powitaj.

Popatrz się po górach,
Po dolach, równinach,
Niech dziewic miłością
Krew ci zawrze w żyłach.

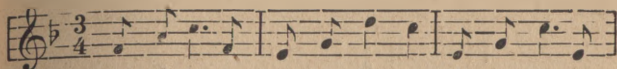
Tu twych ojców kości
Bieleją z pod sochy,
Tam w powietrzu drgają
Twoich braci prochy.

Przyłóż usta do nich,
Słodycze wysysaj,
Na ich łonie głowę
Do snu ukołyszaj.

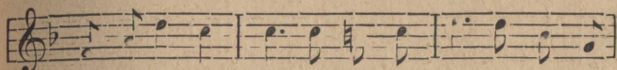
Do snu ukołyszaj,
Niech się przyśnią tobie
Tysiące, tysiące,
Co już legły w grobie.

Niedbam jaka spadnie kara.

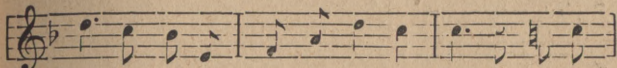
Allegretto.



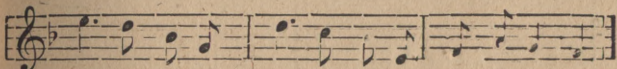
Nie dbam ja - ka spadnie ka - ra, Mi - na sy - bir



czy kaj - da - ny, Zaw - sze ja wier - ny pod - da - ny



pra - co - wać bę - dę na ca - ra, Zaw - sze ja wier -



ny pod - da - ny pra - co - wać bę - dę na ca - ra.

W minach kruszec kując młotem,
Pomyślę: ta mina szara,
∴ To żelazo — z niego potem
Zrobi ktoś topór na cara. ∴

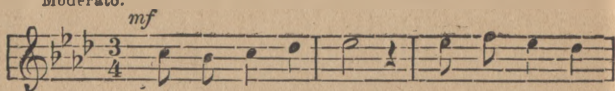
Gdy będę na zaludnieniu,
Pojmę córeczkę Tatara:
∴ Może w mojem pokoleniu
Zrodzi się Palen na cara. ∴

Gdy w koloniach osiedę:
Ogród zorzę, ziemię skopię,
∴ A na nich co rok siać będę
Same lny, same konopie. ∴

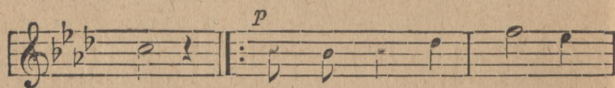
Z konopi ktoś zrobi nici:
Srebrem obwita nie szara
∴ Może się kiedyś poszczyci,
Ze będzie stryczkiem dla cara. ∴

Niema jak nasz kraj.

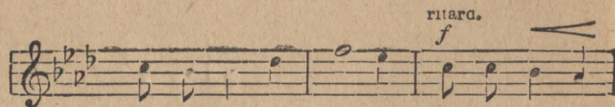
Moderato.



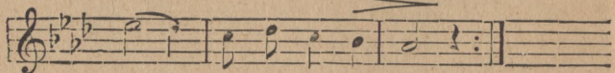
Nie ma jak nasz kraj! To nam skrzypku



graj, Nie wie-my jak ko-mu,



Nam nai-le-niei w do-mu. Nasz kraj to nasz



Raj! To nam graj i znaj!

Niema jak nasz kraj!
To nam skrzypku graj!
Miła twoja chatka,
Jak rodzona matka,
Nasz kraj, to nasz Raj!
To nam graj i znaj!

Niema jak nasz kraj!
To nam skrzypku graj!
Tu mąka i łąka,
Tu ryby i grzyby,
Nasz kraj, to nasz Raj!
To nam graj i znaj!

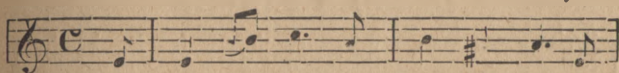
Niema jak nasz kraj!
To nam skrzypku graj!
Tu jest len do płótna,
I owce do sukna,
Nasz kraj, to nasz Raj!
To nam graj i znaj!

Niema jak nasz kraj!
To nam skrzypku graj!
Tu są stada koni,
Żelazo do broni,
Nasz kraj, to nasz Raj!
To nam graj i znaj!

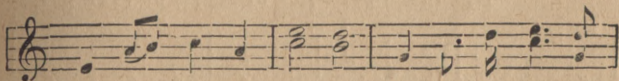
Niema jak nasz kraj!
To nam skrzypku graj!
Cudze kraje znajmy,
Ale swój kochajmy,
Nasz kraj, to nasz Raj!
To nam graj i znaj!

Nie rzucim ziemi...

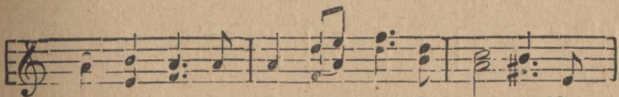
F. Nowowiejski.



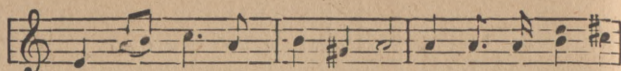
Nie rzu - cim zie - mi, skąd nasz ród, Nie



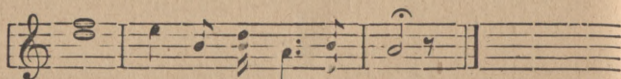
da - my pogrześć mo-wy! My pol-ski na - ród,



pol-ski lud, Kró - lew - ski szczep Pia - sto-wy. Nie



da - my, by nas zniemczył wróg Tak nam do-po-móż

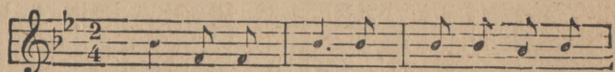


Bóg! Tak nam do-po-móż Bóg!

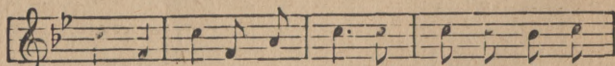
Do krwi ostatniej kropli z żył
Będziemy bronić ducha,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Krzyżacka zawierucha.
Nam twierdzą będzie każdy próg!...
∴ Tak nam dopomóż Bóg! ∴

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,
Ni dzieci nam germanił;
Wstanie potężny hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił
W ten dzień, gdy zabrzmiał złoty róg.
∴ Tak nam dopomóż Bóg! ∴

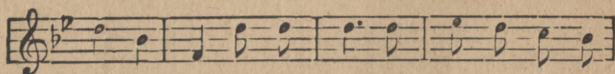
Dzisiaj a dawniej.



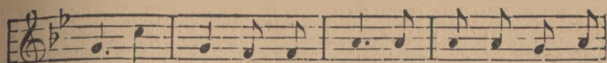
Nie tak in il - lo tem-po - re by-



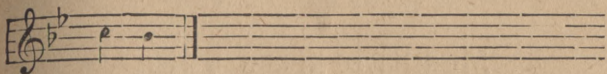
wa - ło, Pa-nie Cze - śni - ku, da-wny mój są-



sie-dzie. By - ło dość zło - ta, a wy-datków



ma - ło, Pi - liś-my wła-sny mio-dek przy o-



bie- dzie.

Teraz choć w Gdańsku nie płaci pszenica,
Piją szampany i madery sławne.
Ale też za to na dobrach szlachcica
Przeważnie ciążą te listy zastawno.

Przyjemnie było widzieć ojcu matce,
Syna w kontuszu i konfederatce,
Pas złotem lity, a u boku szabla,
Wąs zawieszisty, mina przy tem dyabla.

Teraz młodzieniec jak chusteczka blady,
Licznych romansów widać na nim ślady,
Nie poznasz teraz szewc, czy wojewoda,
Obydwaj kuso, bo dziś taka moda.

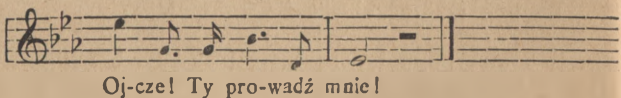
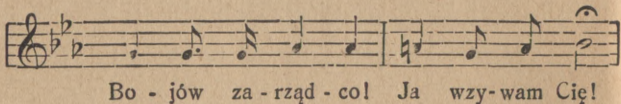
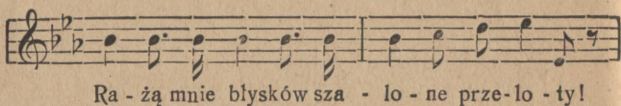
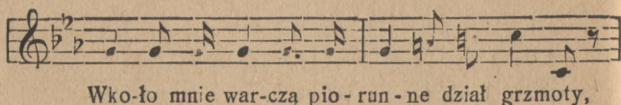
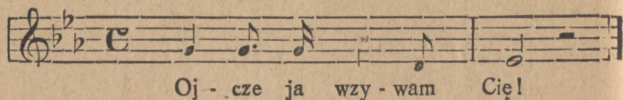
Dawniej wiedziano, komu się uklonić,
Pan szedł w kontuszu, a sługa w kubraku,
Teraz omyłki trudno się uchronić,
Bo pan i sługa obydwa we fraku.

Lepiej nam, bracia, przy kontuszu było,
Kontusz Polaka, zawój Turka zdobi,
Z kontusza na frak łatwo by starczyło,
Lecz z fraka kontusz, zje dyabla, kto robi.

Gdzież się podziłaś polska gościnności,
Którą się nasi ojcowie szczycili?
Kontent był szlachcie, gdy miał dużo gości,
Prosił na klęczkach, by jedli i pili.

Teraz gdzie przyjdiesz, to ci nie nie dadzą,
A jeśli dadzą, to wypadek rzadki,
O ważnych rzeczach do północy radzą,
Wreszcie podadzą szklaneczkę herbatki.

Modlitwa przed bitwą.



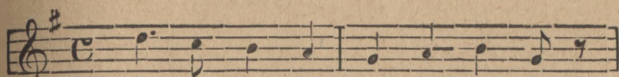
Ojcze! Ty prowadź mnie!
Walczyć nie idę o skarby, o włości,
Bronim praw naszych i naszej wolności.
Śmierć czy zwycięstwo, ja wielbię Cię!
Ojcze! uwielbiam Cię!

Ojcze! uwielbiam Cię!
Jeśli zwycięstwem zakończę bój srogi,
Jeśli twym mieczem rozproszę me wrogi,
Boże zastępów! czczę inię Twe!
Ojcze! zasłaniaj mnie!

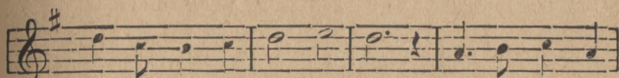
Ojcze! zasłaniaj mnie!
Jeśli grom śmierci mym oczom zabłyśnie,
I dla Ojczyzny krew z żył mych wytryśnie,
Tobie, o Boże! oddaję się!
Ojcze! błogosław mnie!

Franciszek Kowalski.

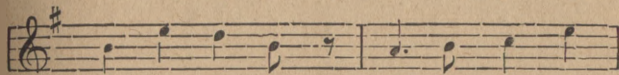
Modlitwa.



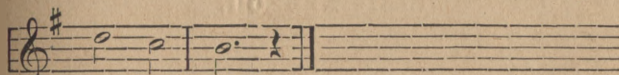
Oj - cze z nie-bios Bo - że Pa - nie.



Tu na zie-mię ze - ślij nam Two-je świę-te



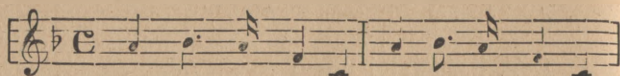
zmi - ło - wa - nie, Tu na zie - mię



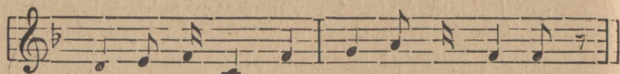
ze - ślij nam.

Boże wielki my w pokorze
Do twych stóp garniemy się,
Wola Twoja wszystko może,
Ześlij nam więc łaski swe.

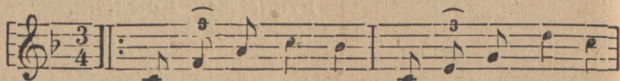
Orły sokoły.



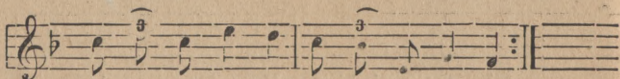
Or - ły, so - ko - ły Daj - cie mi skrzy - dła,



Gru - zy po - pio - ły Zie - mia mi zbrzydła.



Ja - bym tak pra - gnał po - chu - lać z wa - mi,

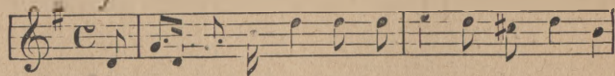


lub tam na gó - rach żyć z pio - ru - na - mi.

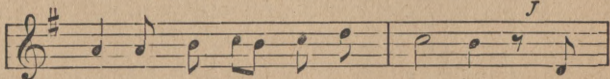
Na niebios progu między gwiazdami
Jabym do Boga modlił się z wami,
Bo tu żalobą pokryte doły
Weźcie mnie z sobą orły, sokoły.

Marsz sokoł.

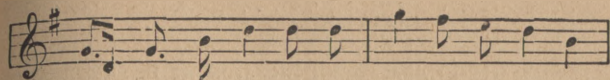
Tempo dl marcia.



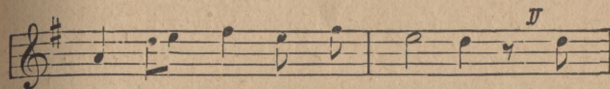
O - spa - ły i gnuśny zgrzybiały ten świat, Na



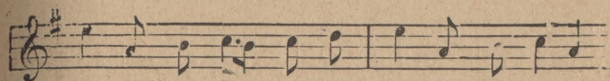
no - we on ży - cia ko - le - je, Z wy -



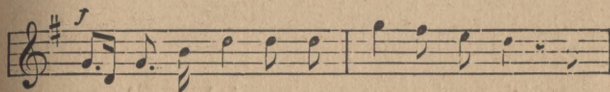
go - dnej po-ście - li nie dźwiga się rad, I



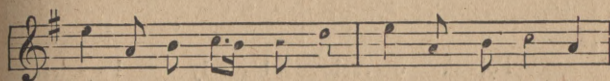
duch i cia - ło w nim mdle - je. Hej



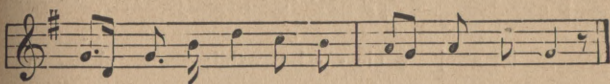
bracia So - ko - ły, do - daj - my mu sił, By



ru - chu za-pragnął, by powstał i żył. Hej



bra - cia So - ko - ły do - daj - my mu sił, By



ru - chu za-pra-gnął, By po-wstał i żył.

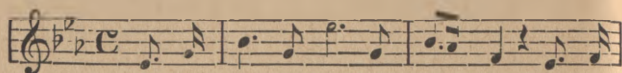
Z niemocy, senności i ciało i duch,
 Napróżno się dźwiga i łamie,
 Tam tylko potężnym i twórczym jest ruch,
 Gdzie wola silne ma ramię.
 Hej, bracia, kto ptakiem przelecieć chce świat,
 Ten skrzydła sokole od młodych ma lat.

Więc dalej ochoczo w daleki ten lot,
Sposobić nam skrzydła dla ducha,
Nie złamie nas burza, nie strwoży nas grzmot,
Gdzie woli siła posłucha.

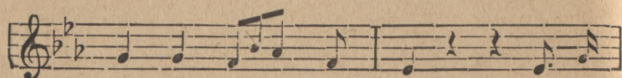
Hej, bracia Sokoły, dodajmy mu siłę,
By ruchu zapragnął, by powstał i żył.

Jan Lam.

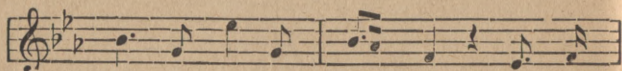
Oto dziś dzień krwi i chwały.



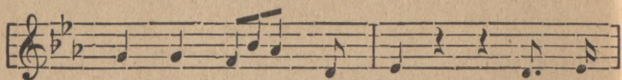
O - to dziś dzień krwi i chwa - ły, O - by



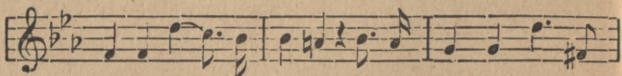
dniem wskrze-sze - - nia był. W gwiazdę



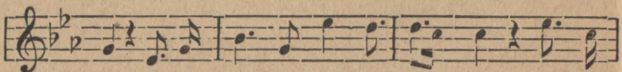
Pol - ski o - rzeł bia - ły Pa - trząc



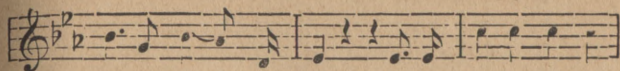
lot swój w nie - - bo wzbił; słoń-cem



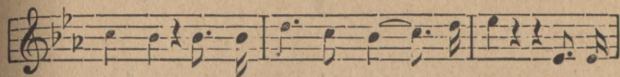
lip-ca pod - nie-ca-ny, Wo-ła na nas z górnych



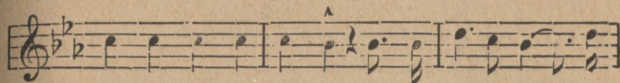
stron: Powstań, Pol-sko zrzuć kaj - da - ny. Dziś twój



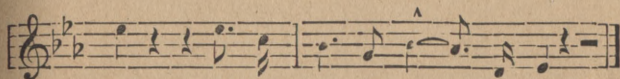
tryumf al - - bo zgon. Hej kto Po-lak na ba-



gnetył! Żyj, swo-bo - do Pol-sko żyj. Takim



hasłem cnej po-dnie - ty, Trą-bo na-sza wro-gom



grzmij. Trą-bo na-sza wro - gom grzm j.

Na koń woła kozak mściwy
Karać bunt polskich rot!
Bez Bałkanów są ich niwy,
Wszystko jeden zgniecie grot!
Stój, za Bałkan pierś ta stanie,
Car wasz marzy płonny łup,
Z wrogów naszych nie zostanie
Na tej ziemi, chyba trup.
Hej, kto Polak itd.

Droga Polsko! dzieci twoje
Dziś szczęśliwszych doszły chwil
Od tych sławnych, gdy idą boje
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil,
Lat dwadzieścia nasze mężo
Los po obcych grodach siał,
Dziś, o Matko, kto poleże.
Na twem łonie będzie spał.
Hej, kto Polak itd.

Wstań Kościuszko! ugodź serca,
Co litością mamieć śmia,
Znałże litość ów morderca,
Który Pragę zalał krwią.
Niechaj krew tę krwią dziś spłaci,
Niech nią zrosi grunt, zły gość,
Laur męczeńskiej naszej braci
Bujniej będzie po niej rość.
Hej, kto Polak itd.

Tocz Polaku bój zacięty,
Uleż musi dumny car,
Pokaż jemu pierścień święty,
Nieulękłych Polek dar.
Niech to godło ślubów drogich,
Wrogom naszym wróży grób.
Niech krwią złane w bojach srogich,
Nasz z wolnością świadczy ślub.
Hej, kto Polak itd.

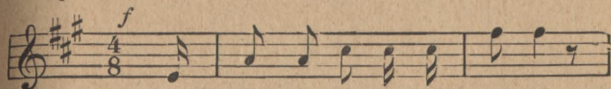
O, Francuzi! czyż bez ceny
Rany nasze dla was są!
Z pod Marengo, Wagram, Jeny,
Drezna, Lipska, Waterloo?
Świat was zdradził — my dotrwali,
Śmierć czy triumf — my gdzie wy.
Bracia! my wam krew dawali,
Dziś wy dla nas nie — prócz ły.
Hej, kto Polak itd.

Wy przynajmniej, coście legli,
W obcych krajach, za kraj swój,
Bracia nasi z grobów zbiegli,
Błogosławcie bratni bój.
Lub zwyciężym — lub gotowi
Z trupów naszych tamę wznieść,
By krok spóźnić olbrzymowi,
Co chce światu pęta nieść.
Hej, kto Polak itd.

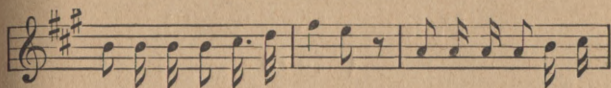
Grzmijcie bębny, rycze działa,
Dalej! dzieci w gęsty szyk,
Wiedzie hufce wolność, chwała,
Triumf błyska w ostrzu pik.
Leć, nasz Orle, w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyje, wolnym będzie;
Kto umiera, wolnym już!
Hej, kto Polak itd.

Pamiętne dawne Lechity.

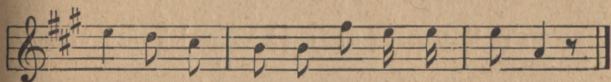
Tempo marsza.



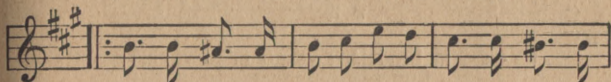
1. Pa - mię - tne dawne Le - chi - ty



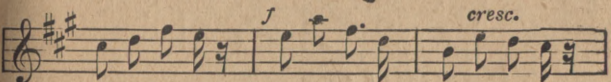
Żyły i męstwem i cno-tą Wolność kochaną i



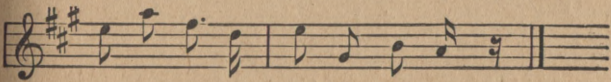
złotą Nad wszystkie kładły za - szczy - ty.



Bo w cnotli-wem zawsze ło-nie Do wol - no - ści



ogień płonie, Do wolności ogień płonie,



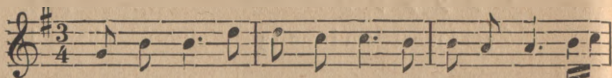
Do wol - no - ści ogień płonie.

Rycerstwo w zbroi sypiało;
Trąbą zbudzone do chwały,
Lasy przebyło i skały
Za bóstwem swoim, za chwałą;
∴ Bo gdy zbroja chwałę daje,
Stal się lekkim skrzydłem staje.
Stal się lekkim i t. d. ∴

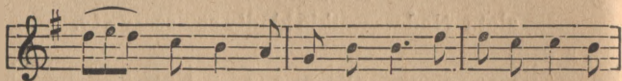
A wrogom bronią zabraną,
Młodzież tęskniąca do sławy
W czasie swych ojców wyprawy
Ćwiczyła dłoń młodocianą.
∴ Męski zapal ssala z mlekiem,
W męską siłę rosła z wiekiem.
W męską siłę i t. d. ∴

Polonez Kościuszki.

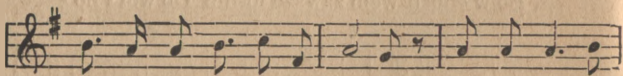
(1830 r.)



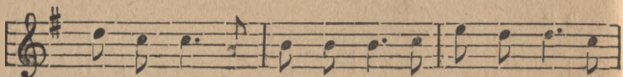
Patrz Kościuszeko na nas z nie-ba, Jak wkrwi wrogów



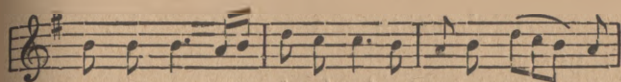
bę - dzień brodzić. Twe-go mie-cza nam po-trze-ba



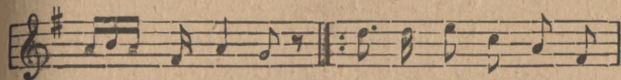
By Oj - czy-znę o - swo-bo-dzić. Wolność droga



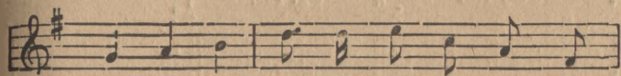
w bia-łej sza-cie zło-tem skrzydłem w gó-rę le - ci,



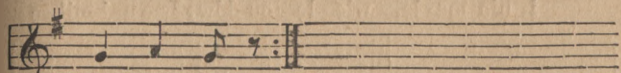
Na jej czo - le patrzaj bracie, Jak swo - bo - dy



gwia - zda świe - ci. O - to jest wol - no - ści



śpiew, śpiew, śpiew. My za nią prze - le - jem



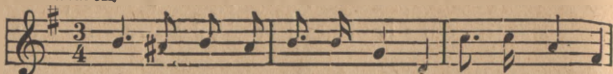
kr. w, krew, krew.

Kto powiedział, że Moskale
Są to bracia nas Lechitów,
Temu pierwszy w łeb wypalę
Przed kościołem Karmelitów;
Kto nie uduł w gnuśnym bycie
Naszych kajdan, praw zniewagi,
To jak zdrajcy wydrę życie
Na niemszczonych kościach Pragi.
Oto jest wolności śpiew itd.

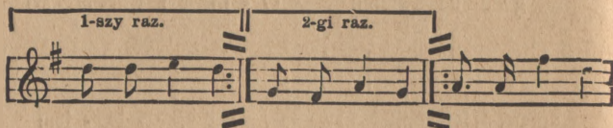
Z naszym duchem i orężem
Polak ziemię oswobodzi,
Zdrajca pierzchnie, my zwyciężym,
Bo wódz śmiały nam przewodzi.
Tylko razem, tylko w zgodzie,
A powstańców będziem wzorem,
Wszak Kościusako przy narodzie!
Cały naród z Dyktatorem.
Oto jest wolności śpiew itd.

Piękna nasza Polska cała.

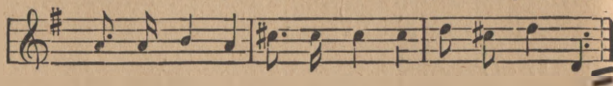
Mazurek.



Pię-kna na-sa Pol-ska ca-ła, Pię-kna zy-zna
Wie-le kra-in, wie-le lu-dów, Wie-le stolic,



i nie ma-ła, wie-le cu-dów; Lec naj-mil-se



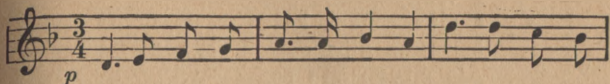
i naj-zdrowse pze-ciez cłe-ku jest Ma-zow-se!

Bo gdzie takie cudne stroje,
I śpiewanki i dziewoje?
Kto w podkówki tak wyksese?
Komu miłe tak pielese,
Jak ojcyście Mazurowi?
Niechaj cała Polska powie.

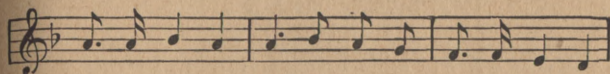
Mówią, że tam na Podolu
Rośnie żyto bez kąkolu;
Ale u nas dary Boze
Płyną Wisłą aż za moze.
Psyśpiewują se flisaki,
A gros cłek ma jaki taki.

Gdzieś za światem Dniepr tam płynie,
Sławne konie w Ukrainie;
Ale kto, jak Mazur właśnie,
Wioząc, z konia bicem tsaśnie!
Kiedy jedzie do Warszagi,
Mówią wszyscy: Mazur tęgi!

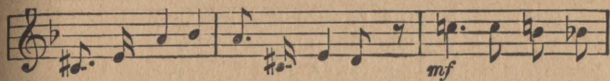
Żal za Ukrainą.



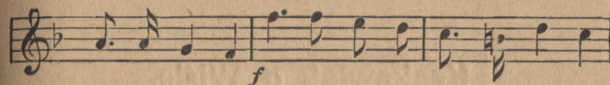
Pięknie, cudnie na Wo-ło-szy, Kraj jak w raju



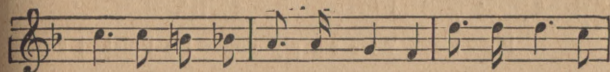
tu roz-ko-szy, Chleb bieluchny, py-tło-wa-ny,



wi-no-gro-na jak burzany. Cóż mi po tem!



cóż mi po tem, Jam tu tułacz pod na-mio-tem,



Wszystko mi tu wstrętne, cudze, bo za kra-jem



mym się nudzę.

U Wołocha żona, dzieci,
U Wołocha sad się kwieci,
Domek schludny i wesoły,
A gościnne sute stoły.
Cóż mi po tem itd.
U Wołocha dziwno trochę,
Dziwny język u Wołocha,
Ale ukłon grzeczny, niski,
Ciągłe umizg i uściski.

Cóż mi po tem itd.
I Wołoszka nie bez ale:
Cudna, piękna każda wcale,
Spuszcza niby czarne oczy,
Ale mrugnę, to podskoczy.
Cóż mi po tem itd.
Dajże, Boże, daj mi, proszę,
Rychło rzucić to Wołosze;
Daj mi orać swoją niwkę,
Ścisnąć swoją czarnobrewkę.
Niechno ujrzę Ukrainę,
Raz na zawsze namiot zwinę,
Wypogodzę smętne czoło,
Będę śpiewał, lecz wesoło.

Bohdan Zalewski.

Krakowiak o Wiśle.

Pły - nie Wi - śła pły-nie, Po Polskiej kra-
i - nie, A do - pó - ki pły - nie Polska nie za-
gi - nie! gi - nie!

Zobaczyła Kraków,
Wnet go pokochała,
A w dowód miłości
Wstęgą opasała.

Chociaż się schowała
W Niepołomskie lasy
I do morza wpada,
Płynie jak przed czasami.

Nad moją kolebką
Matka się schylała
I mówić pacierza
Wcześniej nauczała.

„Ojciec nasz“ i „Zdrowaś“
I Skład apostołski,
Bym do samej śmierci
Kochał naród polski.

Bo ten naród polski
Ma ten urok w sobie:
Kto go raz pokochał,
Nie zapomni w grobie.

Polak nie sługa.

Allegretto.

Po-lak nie słu-ga nie zna co to
pa - ny Nie da się o - kuć
prze-mo - cą w kaj - - da - ny. Wol - no - ścią
ży - je do wol - no - ści wzdycha
Bez niej jak kwia-tek bez ro - sy u -
sy - cna.

Siedzi w klateczce więziona ptaszyna,
Ze była wolną sobie przypomina,
Chłopiaż jej ptasznik dodaje żywności,
Ona przez szczeble wzdycha do wolności.

Sułtan turecki myśli o seraju,
Wszedłszy do niego, myśli, że jest w raj.
Francuz rad gwarzy zawsze o miłości,
Sam tylko Polak dąży do wolności.

Anglik w przemyśle zatopiony cały,
W nim szuka zysku i własnej swej chwały;
Moskal byle miał dziegiu do sytości,
Sam tylko Polak wzdycha do wolności.

Tak orzeł biały, co uległ przemocy,
I co gnębiony od orła północy,
Ma on nadzieję, że wolność odzyska,
Ze może chwila zbawienna dość bliska.

Ale, rodacy, jedności nam trzeba,
Zamiarom naszym będą sprzyjać nieba!
Wtenczas nadejdzie chwila pożądana,
Ze wróg nasz zegnije przed Polską kolana!

Polska dziewczica.

Andantino.

mf
Pol-ska dzie - wi - ca słynna swej u-

ro - dy, Kra - sne ma li - ca,

Pię-kne jak ja - - go - dy. *f* Nic tu Hi-

szpan-ki *ff* pło - che ko - chan - kil
de-
f W świe-cie je - dy - na, Pol-ska dziew-
crescendo.
czy - na.

Białe ręczęta, chociaż nie próżnują,
Piękne oczęta wszystkich oczarują.

Nic tu Hiszpanki itd.

W oku ochota i wesołość w duszy,
Serca jej cnota w zapał poruszy.

Nie tu Hiszpanki itd.

Polka nie płocha, lecz w kochaniu stała,
Wiecznie już kocha, komu serce dała.

Nie tu Hiszpanki itd.

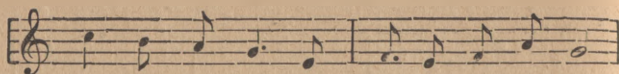
Warkocz gdy splecie, wstążki lśnią dokoła,
Nie jej na świecie zrównać nie podoba.

Nic tu Hiszpanki itd.

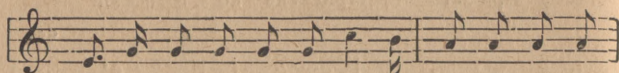
Polska powstaje.

Comodo.

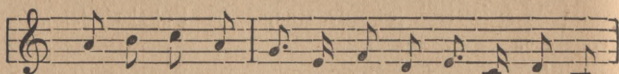
Poi - ska po - wsta - je, dzwon wol - no - ści brzmi.



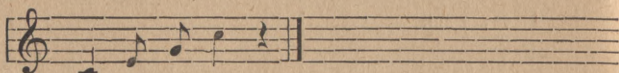
Du - mny de - spo - ta na swym tro - nie drży.



Hej! od-bierzmy własność swo-ją I roz - pędźmy



wro-gów ro - je! Da-lej na koń! Da - lej na koń!



Hej, na koń wraz!

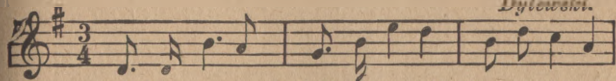
Wlazał nam do kraju nieproszony car;
Gnębił nas, chwycił, mordował i darł.
Hej, dajmyż mu dzisiaj w skórę,
Pędźmy za dziesiątą górę:
Dalej na koń itd.

Dziś niszczy, pali i miasta i wsie,
Mamy tam żony, ojców, dzieci swe:
Lećmy póki słońce świeci,
Bronić żony, ojców, dzieci!
Dalej na koń itd.

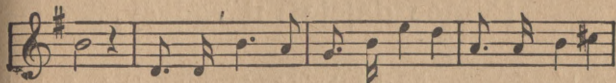
Chłopy i pany, księża, mieszczany,
Powstańmy wszysej za kraj kochany!
Niech nam już Polski nie kała,
Hura — na szyzmę Moskala!
Dalej na koń itd.

Polski przemysł niech nam żyje.

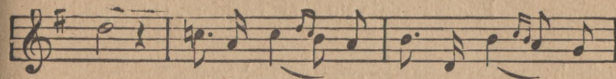
Dylewski.



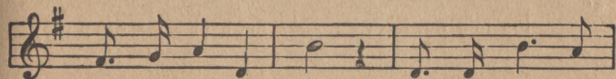
1. Polski przemysł niech nam żyje, Przemysło-wi



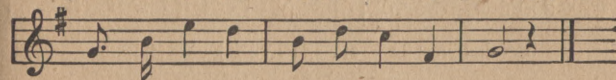
część! Bo w nim dążeń dziś się kryje Narodowych



treść! 2. Brak prze-my-słu da-wniej dwo-ił



na-ro-do-wy trud, On po-mo-stem



któ-ry spo-ił Z szlachtą polski lud.

Lecz nauki nam potrzeba,
By osiągnąć szczyt;
Pracą sobie skarbmy chleba,
Zapewniamy byt!

Każdy bo z nas, który spłaci
Własnej biedy karb,
Przez to samo już wzbogaci
Narodowy skarb.

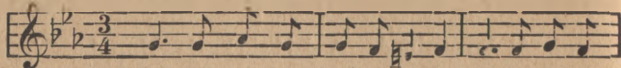
Więc gromadnie a wytrwale,
By ginach stanął w czas,
I przyświadczył naszej chwale,
Podniósł ducha w nas!

Polski przemysł niechaj żyje!
Przemysłowi cześć!
Bo w nim dążeń dziś się kryje,
Narodowych treść!

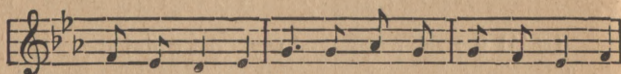
I. Szastecki.

Pomoc dajcie mi rodacy.

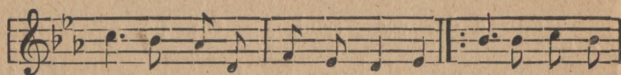
Andantino.



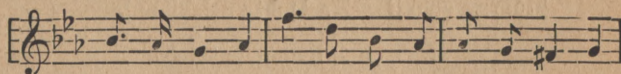
Po-moc daj - cie mi ro-da-cy, Gdyż zawistny



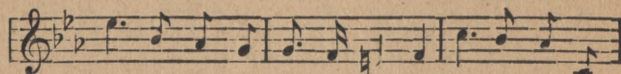
los mię nę - ka, Żebrać mu-szę, bo do pra-cy



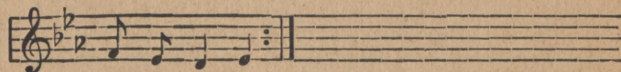
Je - dna mi zo - sta - ła rę - ka Biedny ziomek



bo-gacz w blizny Głos bla - gal - ny do was wzno - si,



Żoł-nierz wier-ny dla Oj - czy-zny, O jał - mu-żnę.



ziom-ków pro - si.

Porzuciłem ojca, matkę,
Porzuciłem żonę lubą,
Porzuciłem dzieci, chatkę,
Pogardziłem życia zgubą.
Biegłem, kędy bój wrzał krwawy,
Pod Ojczyzny walczyć znakiem,
Krew przelałem w polu sławy,
A dziś muszę być żebrakiem.

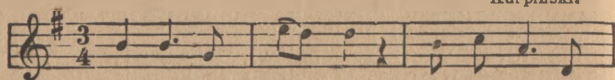
Zabrał sąsiad zły dostatki,
Wiatry z ogniem dom rozwiały,
Nie mam żony, brata, matki,
W grób przed nędzą się schowały.
Bez nadziei, bez pociechy,
Tak pędzę życie tułacze,
Wzdycham do rodzinnej strzechy,
Lecz jej pewnie nie zobaczę.

Za mną w rodzinnej ustroni,
Może kto tam tęskni przecie,
Może kto tam łzę uroni,
Smutne myśli śląc po świecie.
Kiedy wrzała wojna mściwa,
Kiedym z wrogiem staczał boje;
Czemuż kula litościwa
Nie trafiła w serce moje?!

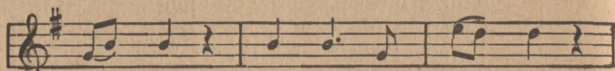
Byłbym zginął z bronią w dłoni,
Padł, jak wolnym paść przystoi;
Dziś tułacza smutek goni:
Na ten ciężar nie mam broni.
Mnie zawistny los tu gniedzie,
Znoszę nędzę, urągania,
I nic nie mam na tym świecie,
Prócz tej ręki do żebrania.

Serce nie sługa.

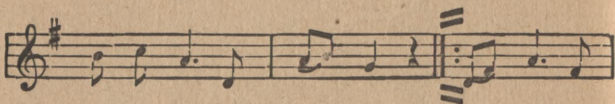
Kurpiński.



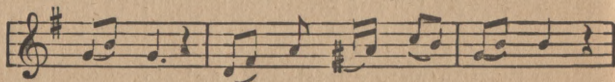
1. Ser-ce nie słu - ga, nie wie co to



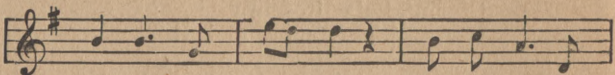
pa - ny, Nie da się o - kuć



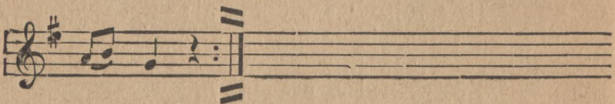
prze-mo - cą w kaj - da - ny: Mi - ło - ścią,



ży - je, w niej szu - ka roz - ko - szy,



Bez niej u - sy - cha, jak ró - ża bez



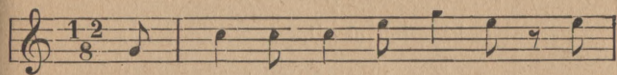
ro - sy.

Śpiewa w klateczce więziona ptaszyna,
Że była wolną sobie przypomina,
∴ A choć jej człowiek dodaje żywności,
Jednak przez szczeble wzdycha do wolności. ∴

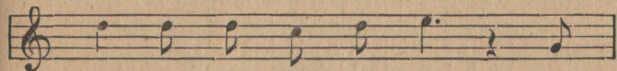
Zawsze w miłości są róże i głogi,
Los dzisiaj przykry, jutro będzie błogi;
:: Ten jest szczęśliwy, kto w losów kolei
Umie być stałym, nie tracąc nadziei. ::

Kto tylko serce, nie skarby ocenia,
Tego przeciwność żadna nie odmienia,
:: Im więcej cierpi, tem szczęśliwszy będzie,
Choć cel miłości i później osiedzie. ::

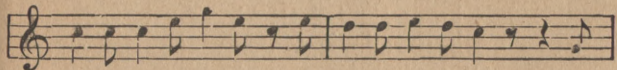
Użyjmy dziś żywota.



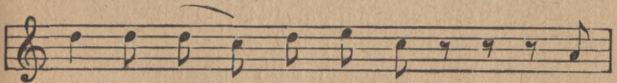
1. U - żyj - my dziś ży - wo - ta, Wszak



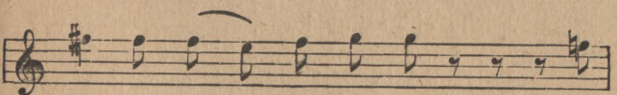
ży - jem tyl - - ko raz, Nie-



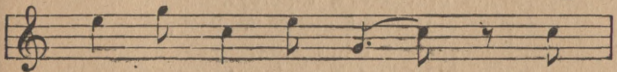
chaj ta cza-ra zło-ta, Nie próżno wabi nas, Hej-



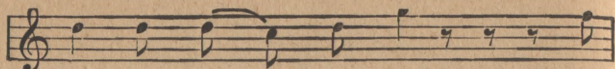
że do niej we - so - ło, Nie-



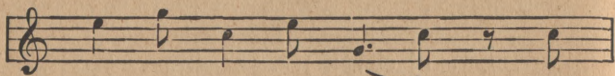
chaj o - bie - - ga w ko - ło, Chwy-



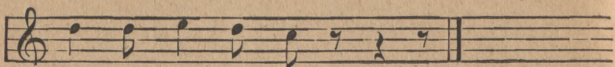
taj i do dna chyl, Zwia-



stun - kę bło - gich chwil, Chwy-



taj i do dna chyl Zwia-



stunkę bło-gich chwil.

Poco tu obce mowy,
Wszak polski pijem miód;
Lepszy śpiew narodowy
Od greckich, rzymskich ód;
W ksiąg greckich, rzymskich steki
Nie wlażłeś, żebyś gnił:
Byś bawił się jak Greki,
A jak Rzymianie bił.

Ot tam siedzą prawnicy,
I przed nich puhar staw;
Dziś trzeba nam prawicy,
A jutro trzeba praw.
Kto metal kwasi, pali,
Skwasi metal i czas,
My ze złotych metali
Bacha ciągnijmy kwas.

Wymowa wznieść nie zdoła
Dziś na wielkości szczyt,
Gdzie przyjaźń, miłość woła,
Tam bracia cyt, tam cyt.
Ten się wśród mędrców liczy,
Zna chemię i ma gust,
Kto pierwiastek słodczy
Z lubej wyciągnął ust.

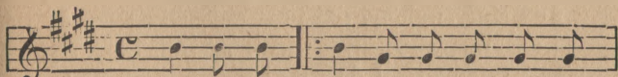
Mierzący świata drogi,
Gwiazdy i nieba strop,
Archimed był ubogi,
Nie miał gdzie oprzeć stóp.
Dziś, gdy chce ruszać światy
Jego Newtonska mość,
Niechaj policzy braty,
I niechaj powie: dość.

Cyrkla, wagi i miary
Do martwych zostaw brył;
Mierz siłę na zamiary,
Nie zamiar według sił.
Bo gdzie się serca palą
Cyrklem uniesień duch.
Dobro powszechnie skałą,
Jedność większa od dwóch.

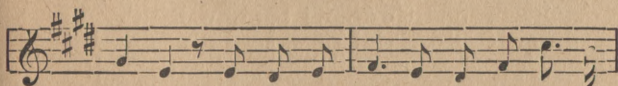
Użyjmy dziś żywota,
Wszak żyjem tylko raz,
Tu stoi czara złota,
A wnet przeminie czas.
Krew stygnie, włos się bieli:
W wieczności wpadniem toń,
To oko zamknie Feli,
To filarecka dłoń.

A. Mickiewicz.

Walecznych tysiąc.



Wa - lecznych ty - siąc o - puszcza War-
w rę - ku pójdziem w świę-tą



sza-wę Przy-się-ga kłę-żąc: naszym św adki-m
spra-wę, Śmierć ha-słem na-szem Nie-chaj za-drży

Bóg! Z ba - gne - tem

Już do-bosz
wróg!

zagrzniał, już so-jusz za-war-ty, Z pa-new-ka

próż-na i-dzie w bój pulk czwarty. Już do-bosz

czwar - ty.

Wiadoma światu ta sławna Olszyna,
Gdzie twardym murem nieprzyjaciół stał!
Paszczył tysiąc zgiebie, rzeź się krwawa wszczyną,
Już mur zwalony, nie padł ani strzał;
:: Okropny przestach padł na tłum rozżarty,
Spokojnie wrócił do Pragi pułk czwarty. ::

Pod Ostrołęką wróg się dumny żżyma,
Otacza wolnych dzikiej hordy wał, —
Śmierć albo życie! tu wyboru niema,
Z bagnietem naprzód! nie padł ani strzał!

∴ I już dla naszych odwrót jest otwarty, —
I któż to zdziałał? O, był to pułk czwarty! ∴

On to po ciężkiej i krwawej rozprawie,
Jak groźny piorun, jako bitwy pan,
Ponuro wraca ku tęsknej Warszawie,
Krew obmyć w Wiśle z przyschniętych już ran;
:: Czerwono płynie w morze prąd niestarty, —
Krew to walecznych, przelał ją pulk czwarty! ::

Daremne męstwo! Ojczyzna zgubiona...
Ach nie pytajcie kto ten spełnił czyn!
Zabójczy potwór wyszedł z matki łona,
Ojczyzny zgubą jej wyrodny syn!
:: W kawałki znowu kraj polski rozdarty,
Krwawemi łzami zapłakał pułk czwarty!

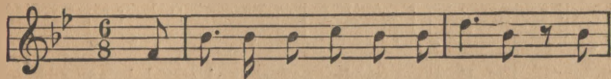
Zegnajcie, bracia, których nam przy boku
Za świętą sprawę wzięła śmierci dłoń!
Wam lepsza dola padła w dział z wyroku,
Nam chytra zdrada wzięła z ręki broń.
:: Jak biedny tułacz, na kiju oparty,
W kraj obcy idzie na zawsze pułk czwarty... ::

Dziesięciu mężów obłąkanym krokiem
Przychodzi chwiejno pod graniczny słup;
Ciekawem zewsząd patrzą na nich okiem,
Z nich każdy idzie, jak bez życia trup...
.: — Kto idzie? Stójcie! — krzykną pruskie warty.
— My to dziesięciu, — cały nasz pułk czwarty. .:

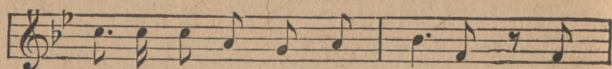
Juljusz Mosen.

(Tłóm. J. N. Kamiński).

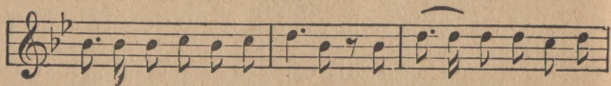
Wesoło żeglujmy.



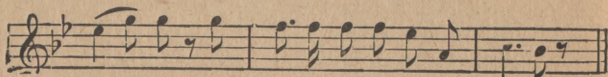
1. We - so - ło zegluj-my, we - so - ło, Po



ży-cia bu-rzli-wym po - to - ku; Jak



orły w gradowym obłoku, Choć wichry, pioruny wo-



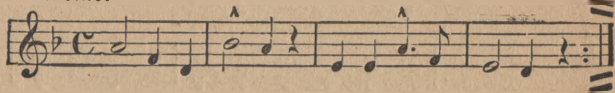
ko - ło, We - so-ło żeglujmy we - so-ło!

I dalej, i prędzej, i dalej!
Burza się dąsa daremnie,
Kochanka znalazła we mnie,
Z kochankiem twoim poszalej,
I dalej, i prędzej, i dalej!

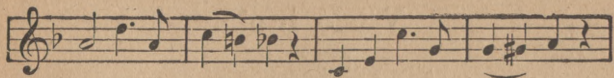
Muzyka, śpiewy i tańce,
Pochodnią godów zatlijcie,
Śpiewajcie, tańczcie i pijcie!
Zanim przystani kagańce
Spłószą muzykę i tańce!

Wilia naszych strumieni rodzica.

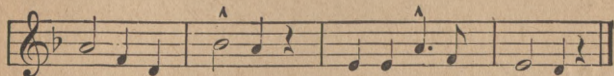
Wolno.



Wi-li-a naszych strumieni ro-dzi ca,
Dno ma złociste i niebieskie li-ca,



Piękna Li - twin - ka, co jej czer - pa wo - dy,



Czystsze ma serce, kraśniejsze ja - gody.

Wilia w miłej kowieńskiej dolinie
Wśród tulipanów i narcyzów płynie;
U nóg Litwinki kwiat naszych młodzianów
Od róż kraśniejszy i od tulipanów.

Wilia gardzi doliny kwiatami,
Bo szuka Niemna swego oblubieńca;
Litwince nudno między Litwinami,
Bo ukochała cudzego młodzieńca.

Niemen w gwałtowne pochwyci ramiona,
Niesie na skały i dzikie przestworza,
Tuli kochankę do zimnego łona
I giną razem w głębokościach morza.

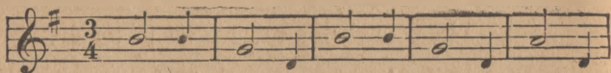
I ciebie równie przychodzić oddali
Z ojczystych dolin, o Litwinko biedna!
I ty utoniesz w zapomnienia fali,
Ale smutniejsza, ale sama jedna...

Serce i potok ostrzegać daremnie!
Dziewica kocha, i Wilia bieży:
Wilia znikła w ukochanym Niemnie,
Dziewica płacze w pustelniczej wieży.

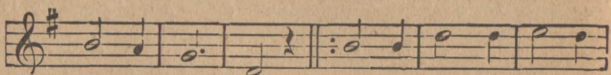
Adam Mickiewicz.

Wisło moja.

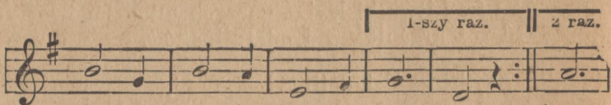
Amoroso.



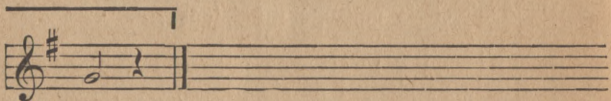
1. Wi-sło mo-ja, Wi-sło sta-ra, co tak



smutno pły-niesz? Skąd tej wo-dy nazbie



ra-łaś, mów nim w morzu zgi-niesz, zgi-



niesz?

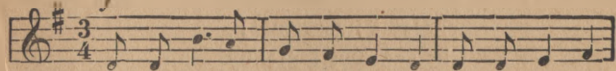
Nazbierałam wody sinej na karpackich górach,
I na Rusi, na kochanej, tam w Krakusa murach.

Krakowianka łzą oblana rzuciła mi wianki;
Potem strumień łez męczeńskich wlały Warszawianki.

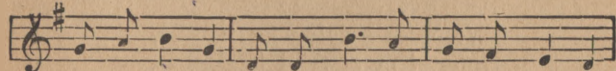
I tak płynę dniem i nocą; wkoło mnie tak smutnie;
Dawniej śpiewy brzmiały ciągle, dzisiaj tak okrutnie.

Witaj, majowa jutrzenko.

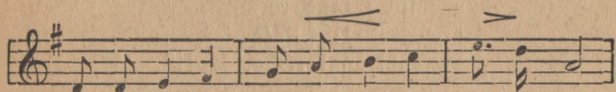
Vivo.



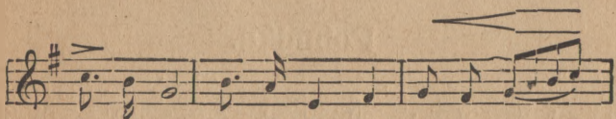
1. Wi-taj ma - jo - wa jutrzenko Świeć naszej pol-



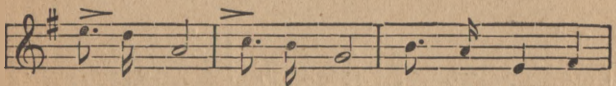
skiej kra-i - nie! Ucz-ci - my cie - bie pio - sen - ką



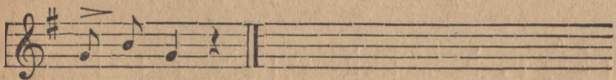
przy hu-lan-ce i przy wi-nie. Wi - taj maj,



pię-kny maj, u Po - la - ków bło - gi raj!



Wi-taj maj, pię-kny maj, U Po - la - ków



bło-gi raj!

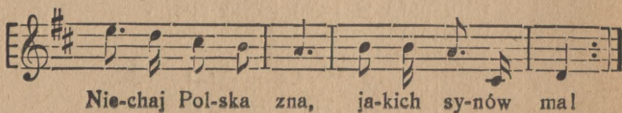
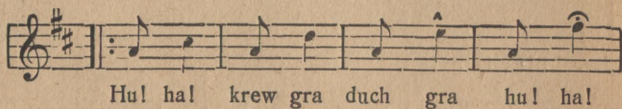
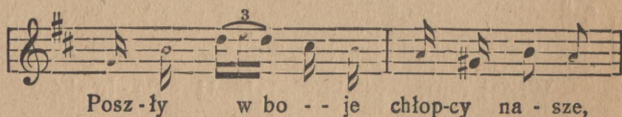
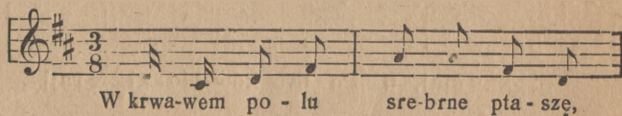
Nierząd braci naszych cisnął,
Gnuśność w ręku króla spała.
A wtem trzeci Maj zabłysnął,
I cała Polska powstała.

Wiwat Maj, piękny Maj,
Wiwat wielki Kołłątaj!

Ale chytróści godzina,
Młot swój na nas gotowała,
Z piekła rodem Katarzyna
Moskalami nas zalała;
Chociaż kwitł piękny Maj,
Rozszarpano biedny kraj.

Wtenczas Polak z łzą na oku,
Smutkiem powlókł blade lice,
Trzeciego Maja co roku,
Wspominał lubą rocznicę —
I wzdychał: „Boże daj,
By zabłysnął trzeci Maj!”

Pobudka.



Obok Orła znak Pogoni, —
Poszli nasi w bój bez broni...

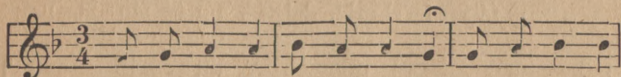
Hu, ha! krew gra,
Duch gra, hu, ha!
Matko-Polsko, żyj!
Jezus, Marja, bij!

Naszym braciom dopomagaj,
Nieprzyjaciół naszych zmagaj

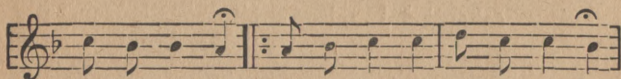
Hu ha, hu ha!
Wiatr gra, krew gra
Niechaj Polska zna
Jakich synów ma.

Wincenty Pol.

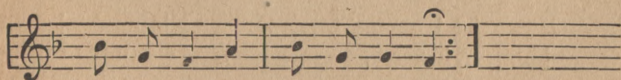
Wszystkie nasze dzienne sprawy.



Wszystkie nasze dzienne sprawy, Przyjm li - to - śnie



Bo - że pra wy. A gdy bę-dziem za - sy - pia - li,



niech Cię na - wet sen nasz chwa-li.

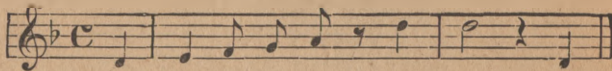
Twoje oczy obrócone
Dzień i noc patrzą w tę stronę,
∴ Gdzie niedołężność człowieka
Twojego ratunku czeka. ∴

Odwracaj nocne przygody,
Od wszelakiej broń nas szkody, —
∴ Miej nas zawsze w Twojej pieczy,
Stróżu i Sędzio człowieczy! ∴:

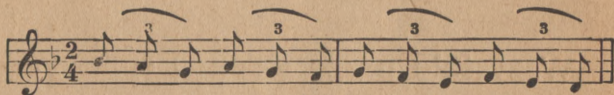
Franciszek Karpiński.

Za Niemnem.

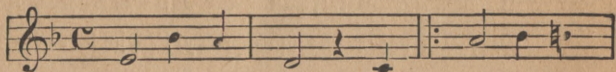
Zywo.



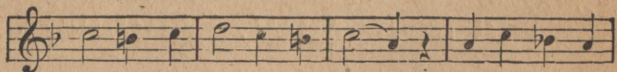
1. Za Niemen, het precz! het precz! Koń



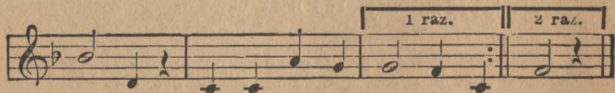
gotów i zbroja, dziewczyno ty mo-ja, u-



ści-śnij, daj miecz. „Za Nie-men, za
kraj tam pię-



Nie-men? i czemuż wzajemnem Nieprzyłgniesz tu
kniejszy, kwiecistsza tam błoń, czy milsze dzie-



sercem, cóż wa-bi za Niemen Czy
wo-je, że tak śpieszysz doń? “

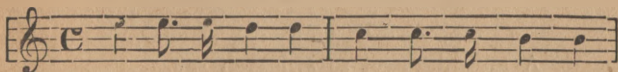
Nie spieszę do dziew,
Polecę na gody, czerwone pić miody,
Niewiernych lać krew!
„Chcesz godów, zaczekaj, kochanie ty moje,
Ja gody wyprawię, nasycę, napoję!
Ach serce ci wierne z tych piersi mi rwij,
Łez moich się napij i napij się krwi.“

Dziewczyno stój, stój!
Two słowa jak brzytwy; ja z pola, ja z bitwy
Powrócę, jam twój!
„Nie wrócisz, mój luby, nie wrócisz już do mnie
I serce odwyknie i pamięć zapomnie.
Patrz, smutno koń rzuca stajenkę i żłób,
Ach, w polu czerwonym niechaybny twój grób.“

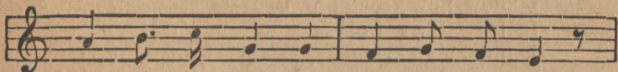
Gdy w tuman i mrok
Kruk kraknie w okienko, przylecę serdeńko,
W usteczka cmok, cmok.
„Gdy jawor zielony wierzch skłoni ku wiośnie,
Kukułka zakuka, dąbrowa żałośnie
Zastęka, a konik to westchnie, to znów
Przypadnie na cztery — już po mnie! Bądź zdrow!“

Aug. Bielowski.

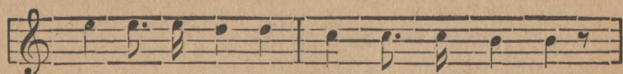
Z dymem pożarów.



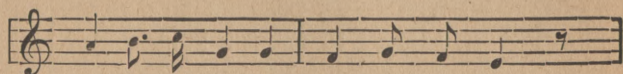
Z dy-mem po-ża-rów z ku-rzem krwi brat-niej



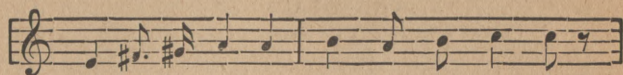
do Cie-bie Pa-nie, bi-je ten głos,



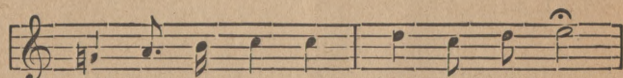
skarga to straszna, jęk to o - sta - ni.



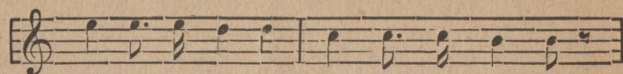
Od takich mo-dłów bie - le - je włos.



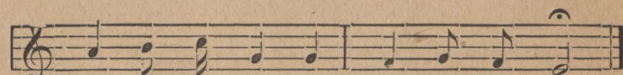
My już bez skar-gi nie zna - my śpie - wu,



Wie-niec cier - nio - wy wrósł w na - szą skroń.



Wiecznie jak pomnik Two - je - go gnie - wu,



Ster-czy ku To - bie bła - gał - na dłoń.

Ileż to razy Tyś nas nie smagał,
A my, niezmyci ze świeżych ran,
Znowu wołamy: — On się przebłagał,
Bo On nasz Ojciec, bo On nasz Pan!
I znów powstajem, w ufności szczerśi,
Lecz za Twą wolą zgniata nas wróg.
I śmiech nam rzuca, jak głaz, na piersi:
— A gdzież ten Ojciec, a gdzież ten Bóg?

I patrzym w niebo, czy też ze szczytu
Sto słońce nie spadnie wrogom na znak;
Cicho... i cicho pośród błękitu,
Jak dawniej, buja swobodny ptak.
Owóz w zwątpienia strasznej rozterce,
Nim naszą wiarę ocucim znów,
Błuznią Ci usta, choć płacze serce, —
Sądź nas po sercu, nie według słów!

O, Panie, Panie! ze zgrozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas:
Syn zabił ojca, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas!
Ależ, o Panie, oni niewinni,
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz;
Inni szatani byli tam czynni!
O, rękę karaj, nie ślepy miecz!

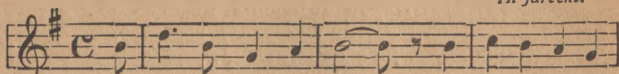
Patrz! my w nieszczęściu zawsze jednacy,
Na Twoje łono do Twoich gwiazd
Modlitwą płyniem, jak senni ptacy,
Co lecą spocząć wśród własnych gniazd.
Osłoń nas, osłoń ojcowską dłonią,
Daj nam widzenie przyszłych Twych łask, —
Niech kwiat męczeński uspi nas wonią,
Niech nas niebiański otoczy blask!

I z archaniołem Twoim na czele
Pójdziemy potem na wielki bój
I na drgającym szatana ciele
Zatkniemy sztandar zwycięski Twój!
Zbłąkanym braciom otworzym serca,
Winę ich zmyje wolności chrzest;
Wtenczas usłyszysz podły bluźnierca
Naszą odpowiedź: — Bóg był i jest!

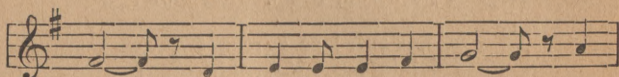
Kornel Ujejski.

Straż nad Wisłą.

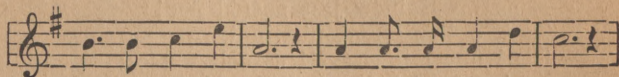
H. Jarecki.



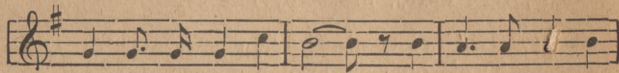
O świę - ty kra - ju nasz, nie da - my cię na



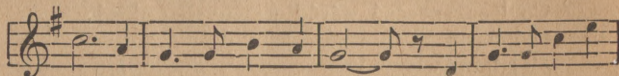
łup. Nad Wi - słą czu - wa straż, Zwy -



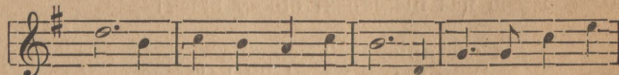
cię - stwo al - bo grób. Wro - gu wszak mę - ki, ły



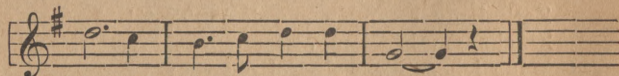
I pol skie bo - je znasz. Choć tak po - tęż - nys



ty, Nad Wi - słą czu - wa straż. O Bo - że z tronu



gwiazd Dzień wol - ny dać nam każ! Wobro - nie na - szych



gniazd. Nad Wi - słą czu - wa straż.

SPIS PIEŚNI.

	Str-
Boże coś Polskę	3
Boże Ojcze	5
Bracia rocznica	6
Bywaj dziewczę zdrowe	7
Bywaj mi zdrowy	8
Ciężko ranny	11
Czemu smutek serce	13
Czerwony pas	14
Dalej chłopcy	15
Dreńczy lud biedny	17
Gdyby orłem być	17
Gdzie dom jest mój	19
Grzmia pod Stoczkiem	20
Hej Mazury hejże ha	23
Hej strzelcy wraz	25
Hej tam w karczmie	27
Idzie żołnierz borem	28
Jak wspaniała nasza	30
Jest kraina	31
Jeszcze Polska nie zginęła	33
Kochajmy się bracia	35
Na Wawel	36
Nie dbam jaka spadnie	37
Nie masz jak nasz kraj	38
Nie rzucim ziemi	39
Nie tak in illo	40
Ojcze ja wzywam	42
Ojcze z niebios	43
Orły, sokoły	44
Ospały i gnuśny	44
Oto dziś dzień krwi	46
Pamiętne dawne Lechity	49
Patrz Kościuszko na nas	50

	Str.
Piękna nasza Polska	52
Pięknie, cudnie	53
Płynie Wisła	54
Polak nie sługa	55
Polska dziewczica	56
Polska powstaje	57
Polski przemysł	59
Pomoc dajcie mi	60
Serce nie sługa	62
Straż nad Wisłą	78
Użyjmy dziś żywota	63
Walecznych tysiąc	65
Wesoło żeglujmy	67
Wilia naszych strumieni	68
Wisło moja	70
Witaj majowa	71
W krwawem polu	72
Wszystkie nasze dzieńne	73
Za Niemen	74
Z dymem pożarów ,	75





Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

6872 \$



001-006872-00-0

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu